

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 58 (1982)

GDAŃSK, SOBOTA 7, NIEDZIELA 8 MARCA 1953 R.

CFNA 20 GR

ŁUDZIĘ WYBRZEŻA
SERCEM I PRACĄ
SKŁADAJĄ HOLD
JÓZEFOWI STALINOWI
str. 3

Naród radziecki żegna swego Wodza

MOSKWA PAP. Stolica Związku Radzieckiego Moskwa jest pogrążona w głębokiej żałobie. Na gmachach — opuszczone do pół masztu sztandary spowite kirem.

Od godz. 4 po południu 6 marca przez Salę Kolumnową Domu Związków w niekończącym się pochodzie przesuwały się ludzie radzieccy. Mieszkańcy stolicy radzieckiej i delegaci z całego kraju przybyli, aby pożegnać swego genialnego Wodza, Przyjaciela i Nauczyciela, Przewodniczącą Rady Ministrów ZSRR i Sekretarza KC Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, Józefa Stalina.

Zyrandole osłonięte są czarną krepą, a kolumny sali od dołu do góry pokryte aksamitem z herbami 16 republik związkowych.

W środku sali na wzniesieniu, wśród palm i żywych kwiatów śpi wiecznym snem Ten, którego wielkie imię będzie żyło po wszystkie czasy w sercach narodu radzieckiego i całej postępowej ludzkości.

Olbrzymi sztandar, na którym widnieją słowa bojowego hasła: „Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!” jest spuszczone do połowy masztu.

U stóp trumny na czerwonych jedwabnych poduszkach orderów, którymi Ojczyzna wyróżniła pełną chwały działalność współbojownika i genialnego kontynuatora dzieła Lenina.

W salach mnóstwo wieńców. Przy trumnie — olbrzymi wieńiec z napisem: „Wodzowi i Nauczycielowi Partii Komunistycznej i narodu radzieckiego Józefowi Stalinowi — Komitet Centralny KPZR”. Obok wieńce od Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, Rady Ministrów ZSRR, Moskiewskiego Obwodowego i Miejskiego Komitetu Partii Komunistycznej, od Komitetu Centralnego Komsomolu, od krewnych i najbliższych... W Sali Kolumnowej rozbrzmiewają tony muzyki żałobnej.

Przed trumną przechodzą weterani pracy i bohaterskich walk oraz młodzi budowniczo-komunistów.

Delegacje za delegacjami wnoszą wieńce od zakładów moskiewskich fabryk i zakładów pracy, od organizacji Partii Komunistycznej, od Armii Radzieckiej, od ludzi pracy bratnich republik związkowych.

Przy trumnie wartę honorową pełnią przywódcy Partii Komunistycznej i członkowie rządu radzieckiego, marszałkowie i generałowie Armii Radzieckiej oraz działacze partyjni i społeczni stolicy radzieckiej.

Do sali wchodzi wciąż nowe i nowe zastępy ludzi, których niekończące się szeregi posuwają się wzdłuż ulic i placów Moskwy. Masy pracujące składają hold Wielkiemu Człowiekowi, który całe swe życie poświęcił dla dobra i szczęścia narodu.

Powołanie Ogólnonarodowego Komitetu Uczczenia Pamięci Józefa Stalina

WARSZAWA PAP. Dnia 6 marca br. o godz. 18 odbyło się w sali posiedzeń Rady Państwa zebranie rozszerzonego Prezydium Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego, z udziałem przedstawicieli organizacji politycznych i społecznych.

Zebrani złożyli hold pamięci Wodza postępowej ludzkości Wielkiego Stalina.

Zebranie zagał i przewodniczył mu przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki.

Na zebraniu powołano Ogólnonarodowy Komitet Uczczenia Pamięci Józefa Stalina w następującym składzie:

Aleksander Zawadzki — przewodniczący Rady Państwa — jako przewodniczący komitetu,

Członkowie komitetu:

Józef Cyrankiewicz — wiceprezes Rady Ministrów,

Edward Ochab — sekretarz KC KPZR,

Jan Dembowski — marszałek Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, prezes Polskiej Akademii Nauk,

Stefan Ignar — wiceprezes NKW ZSL,

Kazimierz Witaszewski — generał brygady, wiceminister Obrony Narodowej,

Wiktor Kłosiewicz — przewodniczący Centralnej Rady Związków Zawodowych,

Aleja Musiałowa — przewodnicząca ZG Ligi Kobiet,

Jarosław Iwaszkiewicz — przewodniczący Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju,

Eugenia Krassowska — wiceprzewodniczący CK SD,

Dominik Horodyński — poseł na Sejm,

Stanisław Nowocień — przewodniczący ZG Związku Młodzieży Polskiej.

DEPESZA

**Marszałka K. Rokossowskiego
do Marszałka A. Wasilewskiego**

Minister Spraw Wojskowych
Związku Radzieckiego
Marszałek Związku Radzieckiego
A. WASILEWSKI

Moskwa

Do głębi wstrząśnięty tragiczną wieścią o śmierci Generalissimusa Stalina, zasyłam Wam w imieniu własnym, i w imieniu głęboko dotkniętych tą bolesną stratą żołnierzy Wojska Polskiego, wyrazy smutku i najgłębszego żalu.

Żałoba okryła się Wojsko Polskie. Wraz z całym narodem polskim, żołnierze Sił Zbrojnych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej łączą się z narodem radzieckim, z owianą chwałą wielkich zwycięstw Armii Radzieckiej do bólu po stracie najdroższego

Nauczyciela i Wodza całej postępowej ludzkości — Wielkiego Stalina.

Świetlaną pamięć Generalissimusa Stalina żołnierze Wojska Polskiego uczczą wzmocnionym wysiłkiem, podniesieniem poziomu wyszkolenia w służbie ojczyzny i światowego obozu do pokoju, dalszym pogłębieniem braterstwa broni i idei z żołnierzami Armii Radzieckiej, armii wychowanej i zwycięsko dowodzonej przez Towarzysza Stalina.

Wiceprezes Rady Ministrów i Minister Obrony Narodowej
KONSTANTY ROKOSSOWSKI
Marszałek Polski

Uchwała powzięta na wspólnym posiedzeniu Plenum Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, Rady Ministrów Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, Prezydium Rady Najwyższej ZSRR

MOSKWA PAP. Agencja TASS podała następującą uchwałę powziętą na wspólnym posiedzeniu Plenum Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, Rady Ministrów Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, Prezydium Rady Najwyższej ZSRR:

Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, Rada Ministrów Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, Prezydium Rady Najwyższej ZSRR za najważniejsze zadanie Partii i Rządu w tym ciężkim okresie dla naszej Partii i naszego kraju uważają zapewnienie nieprzerwanego i właściwego kierownictwa całym życiem kraju, co z kolei wymaga największej zwartości kierownictwa, niedopuszczenia do jakiegokolwiek rozprężenia i paniki, aby w ten sposób bezwzględnie zapewnić pomyślną realizację polityki ustalonej przez naszą Partię i Rząd zarówno w wewnętrznych sprawach naszego kraju, jak i w sprawach międzynarodowych.

Z tego względu oraz w celu niedopuszczenia do jakichkolwiek zakłóceń w kierowaniu działalnością organów państwowych i partyjnych, Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, Rada Ministrów Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich i Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, uznają za konieczne przeprowadzenie szeregu zarządzeń w zakresie organizacji kierownictwa partyjnego i państwowego.

I.

O PRZEWODNICZĄCYM I PIERWSZYCH ZASTĘPCACH PRZEWODNICZĄCEGO RADY MINISTRÓW ZSRR

- 1) Mianować Przewodniczącym Rady Ministrów ZSRR **G. M. Malenkowa**.
- 2) Mianować pierwszymi zastępcami Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR **Ł. P. Berie, W. M. Molotowa, N. A. Bulganina, Ł. M. Kaganowicza**.

II.

O PREZYDIUM RADY MINISTRÓW ZSRR

- 1) Uznać za konieczne, aby w Radzie Ministrów ZSRR zamiast dwóch organów — Prezydium i Biura Prezydium — był jeden organ — Prezydium Rady Ministrów ZSRR.
- 2) Ustalić, że w skład Prezydium Rady Ministrów ZSRR wchodzi — Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR i pierwsi zastępcy Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR.

III.

O PRZEWODNICZĄCYM PREZYDIUM RADY NAJWYŻSZEJ ZSRR

Zalecić na Przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR **K. J. Woroszyłowa**, zwalniając od tych obowiązków **N. M. Szernika**.

IV.

O SEKRETARZU PREZYDIUM RADY NAJWYŻSZEJ ZSRR

- 1) Mianować Sekretarzem Prezydium Rady Najwyższej ZSRR **N. M. Piegowa**, zwalniając go od obowiązków Sekretarza KC KPZR.
- 2) Obecnie Sekretarza Prezydium Rady Najwyższej ZSRR **A. F. Gorkina** mianować zastępcą sekretarza Prezydium Rady Najwyższej ZSRR.

V.

O MINISTERSTWIE SPRAW WEWNĘTRZNYCH ZSRR

Połączyć Ministerstwo Bezpieczeństwa Państwowego ZSRR i Ministerstwo Spraw Wewnętrznych ZSRR w jedno ministerstwo — Ministerstwo Spraw Wewnętrznych ZSRR.

O MINISTRZE SPRAW WEWNĘTRZNYCH ZSRR

Mianować ministrem spraw wewnętrznych ZSRR **Ł. P. Berie**.

V.

O MINISTRZE I ZASTĘPCACH MINISTRA SPRAW ZAGRANICZNYCH ZSRR

- 1) Mianować **W. M. Molotowa** ministrem spraw zagranicznych ZSRR.
- 2) Mianować pierwszymi zastępcami ministra spraw zagranicznych ZSRR **A. J. Wyszyńskiego i J. A. Malika**.
- 3) Mianować **W. W. Kuzniecowa** zastępcą ministra spraw zagranicznych ZSRR.
- 4) Mianować **A. J. Wyszyńskiego** stałym przedstawicielem ZSRR w ONZ.

VI.

O MINISTRZE SPRAW WOJSKOWYCH ZSRR I PIERWSZYCH ZASTĘPCACH MINISTRA SPRAW WOJSKOWYCH

- 1) Mianować Marszałka Związku Radzieckiego **N. A. Bulganina** ministrem spraw wojskowych ZSRR.
- 2) Mianować pierwszymi zastępcami ministra spraw wojskowych ZSRR Marszałka Związku Radzieckiego **A. M. Wasilewskiego** i Marszałka Związku Radzieckiego **G. K. Żukowa**.

VII.

O MINISTERSTWIE HANDLU WEWNĘTRZNEGO I ZAGRANICZNEGO

Połączyć Ministerstwo Handlu Zagranicznego i Ministerstwo Handlu ZSRR w jedno ministerstwo — Ministerstwo Handlu Wewnętrznego i Zagranicznego ZSRR.

O MINISTRZE I ZASTĘPCACH MINISTRA HANDLU WEWNĘTRZNEGO I ZAGRANICZNEGO ZSRR

- 1) Mianować **A. I. Mikojana** ministrem handlu wewnętrznego i zagranicznego ZSRR.
- 2) Mianować pierwszym zastępcą ministra handlu wewnętrznego i zagranicznego ZSRR **I. G. Kabanowa** i zastępcami ministra **P. N. Kumykina** i **W. G. Zaworonkowa**.

VIII.

O MINISTERSTWIE BUDOWY MASZYN

Połączyć Ministerstwo Przemysłu Samochodowego i Traktowego, Ministerstwo Budowy Maszyn i Narzędzi, Ministerstwo

Budowy Maszyn Rolniczych i Ministerstwo Budowy Obrabiarek w jedno ministerstwo — Ministerstwo Budowy Maszyn.

O MINISTRZE BUDOWY MASZYN

Mianować **M. Z. Saburowa** ministrem budowy maszyn, zwalniając go od obowiązków przewodniczącego Państwowego Komitetu Planowania ZSRR.

O MINISTERSTWIE BUDOWY MASZYN TRANSPORTOWYCH I CIĘŻKICH

Połączyć Ministerstwo Budowy Maszyn Transportowych, Ministerstwo Przemysłu Budowy Okrętów, Ministerstwo Budowy Maszyn Ciężkich oraz Ministerstwo Budowy Maszyn Budowlanych i Drogowych w jedno ministerstwo — Ministerstwo Budowy Maszyn Transportowych i Ciężkich.

O MINISTRZE BUDOWY MASZYN TRANSPORTOWYCH I CIĘŻKICH

Mianować **W. A. Malyszewa** ministrem budowy maszyn transportowych i ciężkich.

O MINISTERSTWIE ELEKTROWNI I PRZEMYSŁU ELEKTROTECHNICZNEGO

Połączyć Ministerstwo Elektrowni, Ministerstwo Przemysłu Elektrotechnicznego i Ministerstwo Przemysłu Środków Łączności w jedno ministerstwo — Ministerstwo Elektrowni i Przemysłu Elektrotechnicznego.

O MINISTRZE ELEKTROWNI I PRZEMYSŁU ELEKTROTECHNICZNEGO

Mianować **M. G. Pierwuchina** ministrem elektrowni i przemysłu elektrotechnicznego.

IX.

O PRZEWODNICZĄCYM PAŃSTWOWEGO KOMITETU PLANOWANIA ZSRR

Mianować przewodniczącym Państwowego Komitetu Planowania ZSRR **G. P. Kosiaczenkę**.

X.

O PRZEWODNICZĄCYM WSZECHZWIĄZKOWEJ CENTRALNEJ RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Zalecić **N. M. Szernika** na przewodniczącą Wszeczwiązkowej Centralnej Rady Związków Zawodowych, zwalniając od tych obowiązków **W. W. Kuzniecowa**.

XI.

O PREZYDIUM KOMITETU CENTRALNEGO KPZR I SEKRETARZACH KC KPZR

1) Uznać za konieczne, by w Komitecie Centralnym KPZR zamiast dwóch organów KC — Prezydium i Biura Prezydium — był jeden organ — Prezydium Komitetu Centralnego KPZR, jak to ustala statut Partii.

2) W celu zapewnienia większej operatywności kierownictwa ustalić skład Prezydium w liczbie dziesięciu członków i czterech kandydatów.

3) Zatwierdzić następujący skład Prezydium Komitetu Centralnego KPZR:

Członkowie Prezydium KC — **G. M. Malenkow, Ł. P. Beria, W. M. Molotow, K. J. Woroszyłow, N. S. Chruszczow, N. A. Bulganin, Ł. M. Kaganowicz, A. I. Mikojan, M. Z. Saburow, M. G. Pierwuchin**.

Zastępcy członków Prezydium KC KPZR — **N. M. Szernik, P. K. Ponomarenko, L. G. Mielnikow, M. D. Bagirow**.

4) Wybrać na sekretarzy KC KPZR **S. D. Ignatiewa, P. N. Pospielowa, N. N. Szatalina**.

5) Uznać za konieczne, by **N. S. Chruszczow** skoncentrował się na pracy w Komitecie Centralnym KPZR i w związku z tym zwolnić go od obowiązków pierwszego sekretarza Komitetu Moskiewskiego KPZR.

6) Powołać sekretarza KC KPZR **N. A. Michajłowa** na stanowisko pierwszego sekretarza Komitetu Moskiewskiego KPZR.

7) Zwolnić od obowiązków sekretarzy KC KPZR **P. K. Ponomarenkę** i **N. G. Ignatowa** w związku z przejściem ich do pracy kierowniczej w Radzie Ministrów ZSRR i **L. I. Breźniewa** — w związku z jego przejściem na stanowisko szefa Zarządu Politycznego Ministerstwa Marynarki Wojennej.

XII.

O ZWOŁANIU IV SESJI RADY NAJWYŻSZEJ ZSRR

Zwołać w Moskwie IV Sesję Rady Najwyższej ZSRR na dzień 14 marca 1953 r. dla rozpatrzenia uchwał powziętych na wspólnym posiedzeniu Plenum Komitetu Centralnego KPZR, Rady Ministrów Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich i Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, a podlegających zatwierdzeniu przez Radę Najwyższą ZSRR.

Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego

Rada Ministrów Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich

Prezydium Rady Najwyższej ZSRR

**Wzmacniając braterską solidarność z narodami radzieckimi
naród polski składa hold pamięci Wielkiego Stalina**

Natchnieni wielką ideą Stalina będziemy spełniać Jego genialne nakazy

Ciężki cios spotkał walczącą o pokój i nowe wolne życie ludzkości. W wielkim bólu i żalobie pograżył się potężny Kraj Rad i przodująca partia świata KPZR. Łącząc z nimi uczucia bólu i żaloby wszyscy prości ludzie w świecie. Łączy je nasza Partia i cały naród polski.

Największy człowiek naszej epoki — Józef Stalin zakończył życie.

Józef Stalin, niezłomny kontynuator idei i walki Marksa, Engelsa, Lenina — myślał za miliony. Uczył Partię Bolszewicką, której był wodzem, myśleć tak jak On.

Józef Stalin tak jak Lenin sięgał swym orlim wzrokiem daleko w świat i w przyszłość dziejów. Uczył Partię równie daleko patrzeć i przewidywać.

Józef Stalin miał wielkie i czule serce. Troszczył się o losy milionów, albowiem wrażliwy był na krzywdę i niesprawiedliwość, kochał prostego człowieka i był z nim związany na śmierć i życie. Uczył Partię równie gorąco kochać i walczyć o szczęście człowieka.

Józef Stalin był nieubłagany wobec wroga zewnętrznego i we wnętrzu. Uczył Partię i naród niezłomnie walczyć z ciemnymi siłami tyranii i wyzysku, wojny, grabieży i zaprzęstwa, uczył ją czujności rewolucyjnej.

Józef Stalin — twórca państwa socjalistycznego, wielki przyjaciel narodów świata, Choraży pokoju, mądry Wódz ludzkości, szczególnie był bliski naszej Partii i narodowi. Kochał Go każdy uczyć Polak.

Naród polski zawdzięcza Józefowi Stalinowi i Partii Bolszewickiej swe wyzwolenie z hitlerowskiego jarzma. Zawdzięcza Mu swe Ziemię Odzyskaną i swą niepodległość.

„Masy pracujące Polski wiedzą — mówi wezwaniu naszej Partii i Rządu — że ich historyczne przeobrażenia społeczne, wyzwolenie z jarzma obszarników i kapitalistów, zdobycie władzy przez lud pracujący i umocnienie państwa ludowego, obrzynie osiągnięcia w budowie nowego życia — wiążą się nierozwalnie z braterską pomocą narodów radzieckich, z serdeczną troską i ojcowską opieką Wodza i genialnego Nauczyciela mas pracujących całego świata, wielkiego Przyjaciela naszego narodu — Józefa Stalina”.

Wielkie i niezwykłe jest dzieło życia Stalina. Tacy ludzie, jak Lenin i Stalin nie umierają. Stalin żyje w sercach milionów ludzi, którym wskazał drogę walki o wyzwolenie. Żyje w idei, która jest drogowskazem milionów. Żyje w Partii Bolszewickiej, którą organizował i prowadził od zwycięstwa do zwycięstwa. Z Jego imieniem łączy się potężna siła materialna, polityczna i moralna wielkiego mocarstwa socjalistycznego i wszystkich krajów demokracji ludowej.

Dziełem życia Stalina jest Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego. Partia ludzi wspólnej myśli, zwarta i jednolita jak nie wzruszona opoka. To Partia, którą wychował Lenin i Stalin była przywódcą Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej. To ona była organizatorem pierwszego państwa socjalistycznego. To Partia Stalina poprowadziła narody radzieckie do zwycięstwa nad bestią hitlerowską, to ona jest natchnieniem bohaterów Armii Radzieckiej — wyzwolicielki narodów. To Partia Bolsze-wicka uzbrojona w nauki Stalina kroczy na czele narodu w budownictwie komunizmu. To Partia Lenina-Stalina uczy narody radzieckie gorącego umiłowania kraju ojczystego i głębokiej solidarności z narodami świata. To ona wskazuje 1/3 ludzkości od Kantonu po Łabę drogę pracy i walki o siłę swych krajów, o nowe życie. To ona jest szturmową brygadą ludzkości, ostoją na-

rodów w ich walce o pokój i wolność. Jej siła potęguje moc obronną krajów demokracji ludowej, uskrzydla je do wzmożenia wysiłku, dla wniesienia własnego wkładu do najszczytniejszego dzieła — walki o pokój.

„Naród radziecki wie — głosi orędzie KC KPZR i Rządu Radzieckiego do narodu — że wzrasta i krzepnie zdolność obronna i potęga państwa radzieckiego, że Partia ze wszelkich miar umacnia Armie Radziecką, Marynarkę Wojenną i organy wywiadu, aby stale zmagającą się gotowość do udzielenia druzgocącej odprawy każdemu agresorowi”.

Partia Lenina—Stalina uskry- dla i nasza Partię do walki o bu-

rodowe państwa socjalistycznego. Wszystko cośmy osiągnęli zawdzięczamy wielkiej Partii Lenin - Stalina. To ona wskazała nam jak budować zwartość i jednolitość szeregów partyjnych, która jest niezwykłą siłą każdej partii komunistycznej. Zespoleni jesteśmy wokół naszego Komitetu Centralnego i wiernego ucznia Józefa Stalina — Towarzysza Bieruta.

To nauki Lenina-Stalina, a w szczególności ostatnia praca Towarzysza Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR” oraz wielki dorobek XIX Zjazdu — Zjazdu Stalinowskiego, uzbroiły naszą Partię w program, oparły na poznaniu praw rozwoju spo-

łeczny. Dały jej broń teorii i praktyki, przy pomocy której pewnie i niezachwianie prowadzi Polską Rzeczpospolitą Ludową ku sile i potędze nieznaney w dziejach narodu.

„Źródłem sił umysłowych i moralnych — uczy Towarzysz Bierut — źródłem wzrostu i rozwoju każdego z nas są idee, o wcieleniu których walczy nasza Partia — kiedy jesteśmy stopieni z nią czym, sercem, i myślą w jedną całość w każdej chwili swego życia, jeśli stanowimy nieodłączną część siły Partii, jeżeli jesteśmy bezgranicznie wierni jej wskazaniom ideologicznym”. Wtedy to miliony ludzi darzą Partię bezgranicznym zaufaniem, skupiają się wokół Partii w najtrudniejszych dla życia narodu chwilach.

Niezrównanym wzorem wierności idei komunizmu, niezłomnej zwartości i zespolenia się z milio-nowymi masami, uosobieniem ich najżywniejszych interesów i najgorętszych pragnień jest Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego.

Partia Lenina-Stalina — to nasza ostoją, nasz niezawodny drogowskaz. W tej ciężkiej dla niej i dla narodów radzieckich chwili silniej niż kiedykolwiek odczuwamy wspólnotę idei i nierozwalną więź łączącą naród polski z wielkim Krajem Rad i z jego bohaterką Partią. Silniej niż kiedykolwiek łączymy swe szeregi z całym zwartym obozem pokoju w świecie.

NATCHNIENI WIELKĄ IDEĄ STALINA BĘDZIEMY SPEŁNIAĆ JEGO GENIALNE NAKAZY WALKĄ I PRACĄ. Z całą siłą świadomości i woli odpowiemy na apel naszej Partii i Rządu. W tych bolesnych dla nas dniach jeszcze bardziej wzmocnimy naszą jedność i zwartość, pomnożymy naszą energię w rozwianiu gospodarki narodowej — podstawy dobrobytu i kultury naszego kraju. Wykażemy niezłomny hart ducha i czujność wobec wroga. Otoczmy troską i miłością nasze Wojsko Polskie, wzmocnimy jego siłę obronną i potęgę naszej ojczyzny. Jeszcze ściślej skupimy się wokół kierownictwa naszej Partii i jej Przewodniczącego Towarzysza Bieruta, który tak gorąco kochał Wielkiego Stalina, z takim talentem i ofiarnością wcielił Jego idee w życie. Jeszcze gorliwiej czepać będziemy z nauki Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, która wychowała i uzbroiła największy genusz naszej epoki — **WIELKI STALIN.**

Uroczyste posiedzenie żałobne Rady Państwa i Rady Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

WARSZAWA PAP. Dnia 6 marca 1953 r. o godz. 11.00 odbyło się pod przewodnictwem Prezesa Rady Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej Bolesława Bieruta wspólne uroczyste posiedzenie żałobne Rady Państwa i Rady Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, poświęcone uczczeniu pamięci Generalissimusa Józefa Stalina, Przewodniczącego Rady Ministrów Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich i Sekretarza Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego.

Kondolencje w Ambasadzie ZSRR

W dniu 6 marca 1953 r. Prezes Rady Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Przewodniczący Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Bolesław Bierut złożył w imieniu narodu polskiego na ręce ambasadora Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich w Polsce, A. A. Sobolewa wyrazy najgłębszego bólu i współczucia z powodu zgonu Przewodniczącego Rady Ministrów Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich i Sekretarza Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, **Józefa Stalina**, przekazując jednocześnie uczucia niezłomnej solidarności narodu polskiego z narodami radzieckimi w tej tak ciężkiej dla całej ludzkości chwili.

Kondolencje złożyli członkowie Rady Państwa z przewodniczącym Aleksandrem Zawadzkiem na czele, wiceprezisi Rady Ministrów, ministrowie, sekretarze KC PZPR, kierownicy centralnych urzędów państwowych, przedstawiciele centralnych władz stronnictw politycznych i organizacji masowych.

W dniu 6 bm. Kierownik Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Podsekretarz Stanu, Marian Naszkowski w towarzystwie dyrektora protokołu dyplomatycznego Edwarda Bartoła, złożył na ręce ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich w Polsce A. A. Sobolewa wyrazy najgłębszego współczucia z powodu zgonu Przewodniczącego Rady Ministrów Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich Generalissimusa Józefa Stalina.

Kondolencje złożyli członkowie Rady Państwa z przewodniczącym

Rozkaz ministra Obrony Narodowej Marszałka Konstantego Rokossowskiego

SZEREGOWCY I MARYNARZE! PODOFCEROWIE I OFICEROWIE! GENERALOWIE I ADMIRAŁOWIE!

Całą postępową ludzkość spotkało wielkie nieszczęście. Dnia 5 marca br. zmarł największy człowiek naszej epoki, wierny Przyjaciel i obrońca wszystkich ludzi pracy na całym świecie, nieugięty bojownik o przyszłość narodów, kontynuator nieśmiertelnego dzieła Marksa-Engelsa-Lenina, Wódz światowego obozu pokoju — Józef Stalin.

Przez całe swoje życie Józef Stalin, od młodych lat aż do ostatniego technienia, wszystkie swe siły oddawał walce o szczęście prostego człowieka, o lepsze życie dla setek milionów ludzi pracy, wyzyskiwanych przez obszar-ników i kapitalistów, o wolność wszystkich gnębionych i uciskanych ludów.

Przez wiele lat Józef Stalin, który wraz z Leninem kierował

Wielką Rewolucją Październikową, prowadził narody radzieckie od zwycięstwa do zwycięstwa. Z imieniem Stalina związane są wszystkie historyczne osiągnięcia kraju zwycięskiego socjalizmu: wiekopomne zwycięstwo nad faszystem w drugiej wojnie światowej, wspaniałe budowie wieszczące światu początek nowej ery — ery komunizmu.

Z imieniem Stalina szli w bój żołnierze okrytej chwałą Armii Radzieckiej. Z imieniem Stalina w sercu walczą dzisiaj wszyscy uciskani i ujarzmieni, wszyscy bojownicy o nowe życie — o pokój i socjalizm.

Wielkiemu Stalinowi naród polski zawdzięcza swoje wyzwolenie z faszystowskiej okupacji, odzyskanie przastarych ziem polskich z granicą na Odrze i Nysie i możliwość budowania pięknego, szczęśliwego jutra.

Śmierć Generalissimusa Józefa Stalina jest bolesnym ciosem dla naszego narodu, dla żołnierzy Wojska Polskiego. Dzięki osobistej pomocy Generalissimusa Stalina powstała nasza ludowa armia. Jemu, Jego ojcowskiej opiece, Jego genialnym naukom i wskazaniom żołnierze Wojska Polskiego zawdzięczają zwycięstwo w walce o wolność i niepodległość naszej ojczyzny — Polski Ludowej, osiągnięte u boku swoich braci — żołnierzy Armii Radzieckiej. To On dawał nam natchnienie do walki, to On do-

dawał nam sił, to On pomógł nam odnieść historyczne zwycięstwo.

SZEREGOWCY I MARYNARZE! PODOFCEROWIE I OFICEROWIE! GENERALOWIE I ADMIRAŁOWIE!

Wojsko Polskie w ciężkich dniach żaloby po śmierci naszego Wielkiego Przyjaciela i Wodza całej postępowej ludzkości jeszcze ciśnień zewrze swoje szeregi i mocniej skupi się wokół kierownictwa siły narodu polskiego, Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, wokół Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, wokół wiernego ucznia Towarzysza Stalina, wielkiego budowniczego Polski Ludowej — Bolesława Bieruta. Wojsko Polskie jeszcze bardziej pogłębi nierozwalne braterstwo z żołnierzami niezwykłej Armii Radzieckiej, armii Lenina - Stalina.

Niechaj ofiarna i sumienna służba w szeregach Wojska Polskiego, dalsze umacnianie siły i gotowości obronnej naszej ojczyzny, wzmoczona czujność wobec zakusów wroga będą hołdem, jaki składamy nieśmiertelnej pamięci wielkiego Stalina.

Wielkie idee Marksa - Engelsa - Lenina - Stalina żyć będą zawsze w naszych sercach i prowadzić do dalszych zwycięstw w walce o pokój i socjalizm, w walce w służbie ojczyźnie.

MINISTER OBRONY NARODOWEJ KONSTANTY ROKOSSOWSKI MARSZAŁEK POLSKI. Warszawa, dnia 6 marca 1953 r.

Depesze kondolencyjne

Do Przewodniczącego WCPSP
Towarzysza W. W. KUŹNIECOWA

Centralna Rada Związków Zawodowych w Polsce w imieniu polskich mas pracujących, wstrząśniętych do głębi wiadomością o zgonie ukochanego Wodza i Nauczyciela wszystkich ludzi pracy, największego czło-wieka naszej epoki — Józefa Stalina, łączy się z Wami w nieukończonym bólu i żalobie.

Polskie masy pracujące, czując głęboko pamięć Towarzysza Stalina — największego przyjaciela narodu polskiego, zewrą jeszcze silniej swe szeregi wokół Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i jej Przewodniczącego Towarzysza Bieruta, by w pokojowym budownictwie socjalistycznym, wcielając w życie nieśmiertelne idee i wskazania wielkiego Stalina, wzmocnić przyjaźń między narodami, potęgować siły światowego obozu pokoju i socjalizmu, na czele którego stoi Związek Radziecki, prowadzony przez zwycięską Partię Lenina — Stalina.

Przewodniczący Centralnej Rady Związków Zawodowych
WIKTOR KŁOSIEWICZ

Do Ambasadora ZSRR w Warszawie
A. A. SOBOLEWA

Łączymy się w głębokim żalu z całym narodem radzieckim, dotknięci ogromem straty, jaką poniosła cała postępową ludzkość z powodu zgonu największego człowieka naszych czasów Józefa Stalina — wypróbowanego Przyjaciela narodu polskiego.

go jarzma dzięki wielkiemu Stalinowi. Zjednoczeni z całym narodem we Froncie Narodowym, wierni naszej Partii i władzy ludowej — codzienną twórczą i ofiarną pracą pogłębiać i zacieśniać będziemy przyjaźń między naszym narodem i narodami Związku Radzieckiego, wzmocnić będziemy siłę naszego ludowego państwa i siłę obozu pokoju, któremu przewodzi i przeprowadzić będzie imię wielkiego Stalina.

Głęboko i boleśnie odczuwamy ten wielki cios polscy chłopcy pracujący, wyzwoleni z niewoli faszystowskiej i obszarnicze

W imieniu polskich chłopów pracujących
Zarząd Główny Związku Samopomocy Chłopskiej.

Warszawa, dnia 6 marca 1953 r.

Do Komitetu Centralnego Wszechzwiązkowego Leninowskiego Komunistycznego Związku Młodzieży

Moskwa

Młodzież polska wstrząśnięta do głębi śmiercią Towarzysza Józefa Wissarionowicza Stalina łączy się z Wami w wielkim bólu i żalobie.

mu Przyjacielowi narodu polskiego wyzwoleniu swojej ojczyzny, swe wolne i szczęśliwe życie.

Towarzysz Józef Wissarionowicz Stalin, genialny kontynuator nauki Marksa - Engelsa - Lenina, budowniczy pierwszego na świecie państwa socjalistycznego poświęcił swe płonienne życie walce o wyzwolenie ludzkości i wskazał jej drogę do zwycięstwa komunizmu.

Postać Towarzysza Józefa Stalina pozostanie dla nas na zawsze symbolem niewzruszonej wieczystej przyjaźni narodu polskiego z narodami Związku Radzieckiego.

Imię Stalina żyje i żyć będzie na wieki w sercach naszej młodzieży jako symbol ofiarnego, bezprzykładnego i całkowitego oddania najszlachetniejszej sprawie walki z wyzyskiem, ciemnotą i wstecznictwem, walki o szczęście całej ludzkości.

Natchniona nieśmiertelną ideą wielkiego Stalina młodzież polska jednocząc się wokół Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej przywódczyni narodu, kierowanej przez wiernego ucznia Stalina — Towarzysza Bolesława Bieruta, podwoi swe wysiłki w walce o rozkwit naszej ojczyzny, o braterstwo i jedność całego obozu pokoju skupionego wokół wielkiego Związku Radzieckiego, o zwycięstwo socjalizmu w świecie.

Młodzież polska zawdzięcza Towarzyszowi Stalinowi — twórcy i organizatorowi zwycięstw narodów radzieckich, ukochane

Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej

Do Antyfaszystowskiego Komitetu Kobiet Radzieckich
Moskwa

W imieniu milionów kobiet polskich, głęboko wstrząśniętych nieszczęściem, jakie spotkało naród radziecki i całą postępową ludzkość, łączymy się z Wami, drogie siostry i przyjaciółki, w głębokim bólu z powodu zgonu genialnego Wodza i Nauczyciela mas pracujących

całego świata, nieugiętego Chorażego pokoju — Józefa Stalina. W tych ciężkich chwilach pragniemy Was zapewnić, drogie siostry, że kobiety polskie wyteją wszystkie swe siły w walce o pokój i socjalizm, w walce o realizację nieśmiertelnych idei wielkiego Stalina.

Przewodnicząca Zarządu Głównego Ligi Kobiet
ALICJA MUSIAŁOWA

Warszawa, dnia 6 marca 1953 r.

Do Wszechzwiązkowego Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej

Zagranicą.

Głęboko wstrząśnięci i zasmu-ceni śmiercią wielkiego Wodza narodu radzieckiego i mas pracujących całego świata, wielkiego Przyjaciela narodu polskiego Józefa Wissarionowicza Stalina, wspólnie z Wami boleśnie przeżywamy ciężką stratę poniesioną przez naród ra-

dziecki i całą postępową ludzkość. Postępując śladami wielkiego Stalina jeszcze ściślej zewrzymy nasze szeregi, wzmocnimy przyjaźń naszych narodów i walczyć o zbudowanie socjalizmu i wielkiego dzieła pokoju na całym świecie.

Zarząd Główny Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej.

Warszawa, dnia 6 marca 1953 r.

Akademia Nauk ZSRR

Moskwa

Zgon Towarzysza Stalina, wielkiego budowniczego socjalizmu i genialnego uczonego od czuwamy niezmiernie boleśnie. W tych dniach, gdy spadło na całą postępową ludzkość to wielkie nieszczęście pragniemy zapewnić Was, drodzy Przyjaciele, że naukowcy polscy nigdy nie zjeżdżą z drogi, która wytyczył nauce Towarzysz Stalin,

drogi służenia sprawiedliwości, pokojowi i ojczyźnie, drogi prowadzącej do szczęścia ludzkości przez budownictwo socjalizmu. Na zawsze wierni pozostaniemy sprawie komunizmu i braterstwu naszych narodów.

Zarząd Główny Polskiej Akademii Nauk
J. DEMBOWSKI

Warszawa, dn. 6. 3. 53 r.

Delegacje społeczeństwa Wybrzeża w Konsulacie Generalnym ZSRR

Przedstawiciele zakładów pracy, organizacji partyjnych i masowych, wyższych uczelni, szkół, instytucji w ciągu dnia wczorajszego przybywali licznie do Konsulatu Generalnego ZSRR w Gdańsku, aby na ręce Konsula Generalnego tow. Potapowa złożyć wyrazy bólu i współczucia z powodu ogromnej straty, jaką poniosł Związek Radziecki, wysła-

kie zaprzyjaźnione z nim narody i cała postępową, miłującą pokój ludzkość. Przedstawiciele społeczeństwa Wybrzeża prosili o przekazanie narodowi radzieckiemu zapewnienia, że wszystkie swe siły wyteją dla zacieśnienia przyjaźni polsko - radzieckiej i realizacji nieśmiertelnych idei wielkiego Stalina.

Ludzie Wybrzeża sercem i pracą składają hołd Józefowi Stalinowi

Ślubują stoczniowcy...

Skupione twarze, brwi ściągnięte w węzeł bólu, spojżenia pełne powagi. Trudno odróżnić twarz młodą od starej, ból kładzie się piętnem przedwczesnej dojrzałości nawet na twarze tych najmłodszych.

Stoją w zasmolonych kombinacjach, w fufakach nasiąkniętych smarem — wprost przy warsztatach. W cisze, w której głośnym dźwiękiem rozbrzmiewa daleki dzwonek stoczniowego dźwigu padają słowa: „W tych dniach pełnych bólu...”

Zaloga Wydziału Montażu Stoczni Gdańskiej słucha odezwy Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego...

Ja się pieśń: „Bój to jest nasz ostatni”.

Pieśń rozlega się i na pochylaniach i w halach prefabrykacyjnych, niesie ją wiatr na nabrzeża. Stoczniowcy ślubują tę pieśnią wierność nieśmiertelnym ideom Stalina.

Na stole w Komitecie Zakładu wspaniałym stos pism. Słowo „ślubuję” powtarza się w nich często.

Pisze młody inżynier Żydowo: „Trudno mi teraz wyrazić wszystko, co czuję. Przecież Jemu zawdzięcza wszystko — wolność i pokój — mój kraj. Jemu zawdzięczam wszystko, ja sam. I to, że jestem inżynierem, i to, że buduję okręty. Wiec ślubuję, że Jego śmierć, choć tak dla mnie bolesna, nie załamie mnie. Jeszcze ściślej będę współpracował z robotnikami, lepiej będę kierował powierzonym mi odcinkiem produkcji...”

Pisze młodzieżowa brygada Józefa Maluka:

„Nigdy nie zginie z naszych serc pamięć ukochanego Stalina. Ślubujemy — będziemy walczyć, aby zwyciężył socjalizm!”

Pisze bezpartyjny mistrz monterki Tadeusz Szymkowski:

„Gdy przestało bić Jego serce, dla nas stoczniowców jest tylko jedna droga — stanąć murem, aby wcielić w życie Jego idee. Ślubuję...”

„...W tych dniach pełnych bólu...”

„Jak trudno opanować drżenie warg, jak trudno odnaleźć słowa najwłaściwsze, słowa wielkie i prawdziwe, które oddadzą wiernie to, co czuje serce.

Staje Warzyński, młody wiekiem, a stary już doświadczeniem mistrz stoczniowy, przed swoją zalogą, przed zalogą kadłubowni:

— Towarzysze! Nam wszystkim jest ciężko, bardzo ciężko. Umarł człowiek, którego najbardziej kochamy. Ale Stalin od nas nie odejdzie. Będzie żył z nami, wśród nas. Te okręty, które już zbudowaliśmy i te, które zbudujemy, będą słać Jogo imię.

Przyjaciele — przyrzekamy! Będziemy żyć i pracować tak, jak On nas tego uczył. Przyrzekamy — nie pożyjemy się wróg na naszym bólu i żalu. Przyrzekamy, że w pracy swojej każdego dnia i każdej godziny będziemy nam przypominać Jego wielkie imię, że nie cofniemy się przed żadną trudnością.

Będziemy walczyć — jak On nas tego uczył. I z Jego imieniem zwyciężymy!

O sklepieniu hali echem odbi-

...Jak co dzień rozbrzmiewa kanonada młotów niterskich, pobrząkami blach, sykami palników Stoczni Gdańska. W skupionych, ściągniętych bólem twarzach nie znajdziesz wyrazu rozterki. Stoczniowcy wiedzą, że wiecznie będzie żył Stalin. Będzie żył w okrętach, które zbudują oni, w rosnących fabrykach, szkołach i miastach, które wyrastają wysiłkiem naszych rąk, ustostronionym najboleśniejszą z wieści.

Z największym bólem przyjęło społeczeństwo Wybrzeża tragiczną wieść o śmierci Towarzysza Józefa Stalina, Genialnego Wodza i Nauczyciela ludzi pracy całego świata i Wielkiego Przyjaciela narodu polskiego. Ulice miast, zakłady pracy, instytucje i domy mieszkalne przybrały żałobną szatę — czerwone i białoczerwone flagi, portrety Józefa Stalina przesłonięte czarną krepą. W głęboką, przepojoną boleścią i żalem ciszę padały na setkach masówek w dniu wczorajszym słowa odezwy Komitetu Centralnego KPZR, Rady Ministrów ZSRR i Prezydium Rady Najwyższej ZSRR: „Nieśmiertelne imię Stalina żyć będzie zawsze w sercach narodu radzieckiego i całej postępowej ludzkości”.

Głęboko zapadały w serca i umysły zebranych na masówkach ludzi pracy Wybrzeża, rodząc wolę wzmoczonego czynu produkcyjnego słowa odezwy Komitetu Centralnego KPZR, Rady Ministrów i Rady Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej: „Pomóżmy siły naszego państwa ludowego — ostoi naszej niepodległości, a zarazem ważnego i niezłomnego ognia światowego obozu pokoju, którego sztandarem jest Stalin!”

Nigdy, nigdy nie zapomnimy tego co uczynił dla naszego narodu, dla wszystkich ludzi pracy, Towarzyszu Stalin — mówili oczy zebranych na masówkach stoczniowców, rybaków, marynarzy, budowlanych, kolejarzy, kobiet i mężczyzn, partyjnych i bezpartyjnych. Naszym hołdem dla wielkiego Wodza i Nauczyciela będzie udzielenie wielokrotności naszych wysiłków w dziele realizacji idei, którym całe swe życie służył — mówili robotnicy, chłopcy i inżynierowie. Z jeszcze większą ofiarnością i entuzjazmem będziemy budować socjalizm w naszej ojczyźnie, jeszcze bardziej zaostreliśmy czujność wobec wrogów pokoju, jeszcze ściślej skupimy się wokół naszej ukochanej partii — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

— Zobowiązuję się wraz z moją brygadą — oświadczył w Stoczni Gdańskiej Warzyński — wykonać sekcję trzecią dnia podwójnego na dwa dni przed terminem...

Wykonamy trzy grodzie na jeden dzień przed terminem — zobowiązali się robotnicy stoczniowi brygady Toleckiego...

O 2 dni przed terminem zrealizować plan produkcyjny na miesiąc marzec postanowiły załogi hali obróbki wstępnej i hali obróbki wtórnej Gościńskiej Fabryki Mebli...

Przyspieszymy średni remont silnika na kutrze „Arka-113” o 5 dni — przyrzekli warsztatowcy „Arki” z brygady Władysława Konkola...

Oto niektóre z setek napływających zewsząd zobowiązań. Ludzie Wybrzeża sercem i pracą składają hołd Józefowi Stalinowi.

współczucia i żalu. Pomni wielkiego historycznego dzieła i wskazań Towarzysza Stalina przyrzekamy wzmoczyć jeszcze bardziej nasze wysiłki, aby w większym jeszcze stopniu przyczynić się do rozwoju oświaty w naszym kraju”.

A. D.

Będą służyć Ojczyźnie tak jak uczył Stalin

Na obszernym placu, otoczonym rzedem szarych budynków, stoją w zwartym szyku, z bronią w ręku, jednostki naszej ludowej Marynarki Wojennej. W głębokim skupieniu słuchają marynarze słów swego dowódcy:

„Piątego marca br. o godzinie 21.50 czasu moskiewskiego zmarł w Moskwie Wódz postępowej ludzkości, Wielki Przyjaciel narodu polskiego Generalissimus Józef Stalin”.

Wolno pochylają się spowite kirem sztandary. Marynarze prezentują broń. Minutą milczenia czczą pamięć Wodza. Dowódca odczytuje odezwy Komitetu Centralnego KPZR, Rady Ministrów i Prezydium Rady Najwyższej ZSRR; odezwy Komitetu Centralnego KPZR, Rady Ministrów i Rady Państwa oraz rozkaz Ministra Obrony Narodowej. Rozlegają się dźwięki hymnu radzieckiego i państwowego.

Z oddali, na stojących w porcie okrętach wojennych powiewają na silnym wietrze opuszczone do połowy bandery.

Mocno zaciskają dłonie na rękojeściach automatów marynarze ludowej Marynarki Wojennej. Wielu dzisiejszych oficerów i podoficerów walczyło w latach wojny pod rozkazami Generalissimusa Stalina, genialnego stratega, Wodza najpotężniejszej armii świata. Dziś stoją na straży morskich granic swej ludowej oj-

czyzny, na straży niepodległości i pokoju. Wiedzą, że dzięki Wielkiemu Stalinowi polska Marynarka Wojenna otrzymała wspaniałe, nowoczesne okręty i sprzęt bojowy. Oficerowie radzieccy uczyli naszego marynarza stalinowskiej sztuki wojennej i władania nowoczesnym sprzętem. Wiedzą, że dzięki wszechstronnej pomocy Związku Radzieckiego, dzięki trosce Towarzysza Stalina — Marynarka Wojenna stała się poważną siłą, jaką nie była dotąd nigdy w dziejach narodu polskiego.

Śmierć człowieka, którego marynarze nasi otaczali bezgraniczną miłością — wstrząsnęła nimi do głębi. Ale właśnie teraz, bardziej niż kiedykolwiek, poczuł niezwykłą siłę i zwartość całego obozu pokoju, którego natchnieniem był, jest i będzie Józef Stalin. Bardziej niż kiedykolwiek poczuł nienawiść do imperialistycznych podlegaczy wojennych szyszkujących światu nową wojnę.

Toteż w każdym marynarskim sercu narasta gorące postanowienie wyłączenia wszystkich swych sił, aby jak najlepiej i jak najwierniej służyć swej ludowej ojczyźnie i strzec jej jak żrenicy oka przed zakusami wrogów narodu polskiego i całej postępowej ludzkości.

Tej miłości do ojczyzny, tego żarliwego umiłowania pokoju uczył ich przecież Józef Wissarionowicz Stalin.

F. W.

— Towarzyski i koleżanki! Poniosliśmy wielką, bolesną stratę. Umarł człowiek, którego jedynym celem w życiu było dobro i szczęście wszystkich ludzi pracy. My, kobiety, zawdzięczamy Mu wszystkie nasze zdobycze — pracę, opiekę socjalną, szczęście naszych dzieci, bo On zbudował socjalizm”.

Tow. Babus, brakarka — powiedziała do okna i wskazała ręką na widniejący za drogą nowy, piękny dom — żłobek dla dzieci dziewczarek.

— On umarł! — powiedziała, — ale za Jego to sprawę, tam, w tym żłobku śpią w białych łóżeczkach nasze dzieci. Chociaż Towarzysza Stalina nie będzie na

świecie, żyć On będzie zawsze w naszych sercach. Teraz trzeba jeszcze mocniej zewrzeć szeregi, trzeba pracować jeszcze wydajniej, aby w dalszym ciągu, pod kierownictwem naszej partii i jej wodza Towarzysza Bieruta, utrwać zdobycze i wcielić w życie wielkie idee stalinowskie.

Zaterkotały maszyny. Robotnice Gdańskich Zakładów Dzierżawskich nie załamały się, będą w dalszym ciągu jeszcze wytrwale przekraczać normy produkcyjne, by w ten sposób budować socjalizm, walczyć o pokój na świecie.

Józef Stalin umarł, ale żyć będzie wiecznie w sercach polskich kobiet.

J. K.

— Towarzysze! Nam wszystkim jest ciężko, bardzo ciężko. Umarł człowiek, którego najbardziej kochamy. Ale Stalin od nas nie odejdzie. Będzie żył z nami, wśród nas. Te okręty, które już zbudowaliśmy i te, które zbudujemy, będą słać Jogo imię.

Przyjaciele — przyrzekamy! Będziemy żyć i pracować tak, jak On nas tego uczył. Przyrzekamy — nie pożyjemy się wróg na naszym bólu i żalu. Przyrzekamy, że w pracy swojej każdego dnia i każdej godziny będziemy nam przypominać Jego wielkie imię, że nie cofniemy się przed żadną trudnością.

Będziemy walczyć — jak On nas tego uczył. I z Jego imieniem zwyciężymy!

O sklepieniu hali echem odbi-

Nad gmachami administracji portowej i obiektami portowymi zawisły opuszczone do połowy drzewca, przepasane czernią, sztandary. Polskie jednostki morskie i jednostki portowe opuściły na znak żałoby do pół masztów bandery...

Również załogi zagranicznych statków, znajdujących się w Gdyni, na przekazaną przez Kapitanat Portu wiadomość o śmierci Józefa Stalina, opuścili bandery do pół masztu.

W godzinach popołudniowych, w czasie przerw obiadowych i podczas zmian załóg we wszystkich odcinkach ZPGG w Gdyni odbyły się masowe zebrania pracujących. Robotnicy i pracownicy portu w skupieniu wysłuchali odezwy Komitetu Centralnego KPZR, Rady Ministrów ZSRR i Rady Najwyższej ZSRR do narodów radzieckich oraz odezwy Komitetu Centralnego KPZR, Rady Ministrów i Rady Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej do narodu polskiego.

Stary przedwojenny robotnik portowy Kozłowski z 73 brygady II wydziału przeładunkowego portu gdyńskiego wczesnym rankiem przed udaniem się do pracy przekroczył galkę aparatu radiowego. Ze ściśniętym sercem czekał, aż odezwie się głos speakera. Jaki będzie kolejny komunikat z Moskwy?

Bolesna wieść uderzyła weń jak grom. Józef Stalin nie żyje!

Gdy przybył do magazynu, w którym pracuje i spojrzął na swych towarzyszy pracy, bez słowa zrozumiał, że i oni już wiedzą. Mówił o tym poważnie, skłopotane, przeorane głębszymi niż zazwyczaj bruzdami twarze.

Jak wyraził swój żal? Jak oddać ten dojmujący ból z powodu śmierci najdroższego na świecie człowieka, Nauczyciela, Opiekuna i Wodza ludzi pracy na całym świecie? Jak uczcić pamięć Przyjaciela i Wyzwólciciela narodu polskiego? Myślał o tym Kozłowski, pracując z wyteżeniem, myśleli o tym Domański, Warga, Mróz i inni członkowie 73 brygady.

Swą miłość do Józefa Stalina, swój głęboki hołd Jego pamięci wyrazili składając zobowiązania: „My, członkowie brygady 73 zobowiązujemy się wzmocnić naszą czujność, z całych sił walczyć o budowę socjalizmu...”. Pod tymi słowami drżącymi rękoma złożyli podpisy robotnicy.

Również w mieście na gmachach publicznych i domach mieszkalnych już w godzinach rannych wywieszono opuszczone do połowy masztu flagi z kirem. Mieszkańcy Gdyni w skupieniu i ciszy słuchali na ulicach nadawanych przez radiowęzły komunikatów żałobnych. W szkołach gdyńskiej młodzież złożyła hołd swemu wielkiemu Przyjacielowi.

Towarzysze z podstawowych organizacji partyjnych nadstawili do Komitetu Miejskiego PZPR II sty, w których wyrażają uczucie swego głębokiego bólu.

— Ślubujemy w tak ciężkiej i smutnej chwili — piszą towarzysze z podstawowej organizacji partyjnej Śródmieście — Gdynia — jeszcze bardziej zewrzeć szeregi organizacji partyjnej i z całą świadomością realizować wielkie idee, dla których poświęcili całe swe życie Józef Stalin.

J. O.

Wielką aulę Politechniki Gdańskiej i przylegające do niej korytarze zapewnił słuchacz uczelni. Wobec 4-tysięcznej rzeszy młodziu krótko przemówił prof. Cebertowicz, a następnie rektor Szewalski odczytał odezwy Komitetu Centralnego KPZR, Rady Ministrów i Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, oraz KC PZPR, Rady Ministrów i Rady Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Gdy skończył zalega długa cisza, a później z młodych piersi rozbrzmiewa potężny śpiew Międzynarodówki.

W sali Młodzieżowego Domu Kultury w Gdańsku, na wieść o zgonie Towarzysza Stalina zebrali się pracownicy oświatowi i odbywająca w MDK swe zajęcia młodzież, aby złożyć hołd pamięci człowieka, który przed młodzieżą otworzył perspektywy jasnej i promiennej przyszłości.

W ciszy i skupieniu wysłuchali zebrani wiadomości o zgonie Towarzysza Stalina i treści obu odezwy.

Swoją wielką część dla pamięci Wielkiego Wodza i Nauczyciela młodzież i pracownicy Młodzieżowego Domu Kultury w Gdańsku wyrazili w liście kondolencyjnym, złożonym na ręce Konsula Generalnego ZSRR w Gdańsku.

„Oddając hołd Józefowi Stalinowi — składamy w dniu bólu i żałoby, jaką przeżywamy na wieść o śmierci Wodza postępowej ludzkości, gorące słowa

Na uczelniach Gdańska...

Wszyscy powstają z miejsc. Sądzą zalega cisza. Studenci wszystkich wydziałów Akademii Medycznej z głębokim wzruszeniem oddają hołd pamięci Wielkiego Wodza całej postępowej ludzkości, przyjaciela młodzieży Józefa Stalina. A choć bezpośrednio po żałobnej uroczystości rozpoczyna ją się wykłady czy praca w laboratoriach, studenci wracają ciągle myślą do bolesnej straty.

— Gdy dowiedziałam się o śmierci Józefa Stalina — mówi w przerwie koleżankom studentka wydziału lekarskiego Agnieszka Szuman, aktywistka ZMP, córka wejherowskiego robotnika — wydało mi się, jakby czas nagle stanął. Długo myślałam nad tym, jaką stratę poniosła cała postępowa ludzkość. Zmarł człowiek, który jest symbolem pokoju i postępu. Ale rozumiałam, że ta bolesna strata nakładła na każdego z nas wielkie obowiązki. Dlatego postanowiłam jeszcze lepiej uczyć się, ażeby w przyszłości móc swoją pracą służyć ludzkości w myśl Jego wskazań.

— Już wieść o ciężkiej chorobie — mówi Ryszard Katarzyński, również student wydziału lekarskiego — wstrząsnęła mną do głębi. Słuchałem wszystkich komunikatów o stanie zdrowia Józefa Stalina. Kocham gorąco Polskę Ludową, która tak wiele zawdzięcza Związkowi Radzieckiemu i osobiście Towarzyszowi Stalinowi, jak wiele zawdzięczamy Mu, my, młodzież polska. Rozumiem, że dzięki Jego nieugiętej walce i genialnemu kierownictwu naród nasz odzyskał wolność, a my młodzież robotnicza i chłopska, uzyskaliśmy nieograniczone możliwości zdobywania wiedzy i rozwijania swych zdol-

ności. Dlatego pamięć o Nim, zawsze będzie żyć wśród nas.

Wielką aulę Politechniki Gdańskiej i przylegające do niej korytarze zapewnił słuchacz uczelni. Wobec 4-tysięcznej rzeszy młodziu krótko przemówił prof. Cebertowicz, a następnie rektor Szewalski odczytał odezwy Komitetu Centralnego KPZR, Rady Ministrów i Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, oraz KC PZPR, Rady Ministrów i Rady Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Gdy skończył zalega długa cisza, a później z młodych piersi rozbrzmiewa potężny śpiew Międzynarodówki.

Wielką aulę Politechniki Gdańskiej i przylegające do niej korytarze zapewnił słuchacz uczelni. Wobec 4-tysięcznej rzeszy młodziu krótko przemówił prof. Cebertowicz, a następnie rektor Szewalski odczytał odezwy Komitetu Centralnego KPZR, Rady Ministrów i Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, oraz KC PZPR, Rady Ministrów i Rady Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Gdy skończył zalega długa cisza, a później z młodych piersi rozbrzmiewa potężny śpiew Międzynarodówki.

Wielką aulę Politechniki Gdańskiej i przylegające do niej korytarze zapewnił słuchacz uczelni. Wobec 4-tysięcznej rzeszy młodziu krótko przemówił prof. Cebertowicz, a następnie rektor Szewalski odczytał odezwy Komitetu Centralnego KPZR, Rady Ministrów i Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, oraz KC PZPR, Rady Ministrów i Rady Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Gdy skończył zalega długa cisza, a później z młodych piersi rozbrzmiewa potężny śpiew Międzynarodówki.

Również w mieście na gmachach publicznych i domach mieszkalnych już w godzinach rannych wywieszono opuszczone do połowy masztu flagi z kirem. Mieszkańcy Gdyni w skupieniu i ciszy słuchali na ulicach nadawanych przez radiowęzły komunikatów żałobnych. W szkołach gdyńskiej młodzież złożyła hołd swemu wielkiemu Przyjacielowi.

Towarzysze z podstawowych organizacji partyjnych nadstawili do Komitetu Miejskiego PZPR II sty, w których wyrażają uczucie swego głębokiego bólu.

— Ślubujemy w tak ciężkiej i smutnej chwili — piszą towarzysze z podstawowej organizacji partyjnej Śródmieście — Gdynia — jeszcze bardziej zewrzeć szeregi organizacji partyjnej i z całą świadomością realizować wielkie idee, dla których poświęcili całe swe życie Józef Stalin.

J. O.

Wielką aulę Politechniki Gdańskiej i przylegające do niej korytarze zapewnił słuchacz uczelni. Wobec 4-tysięcznej rzeszy młodziu krótko przemówił prof. Cebertowicz, a następnie rektor Szewalski odczytał odezwy Komitetu Centralnego KPZR, Rady Ministrów i Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, oraz KC PZPR, Rady Ministrów i Rady Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Gdy skończył zalega długa cisza, a później z młodych piersi rozbrzmiewa potężny śpiew Międzynarodówki.

Wcielamy w życie Jego idee

Na gmachu Kapitanatu flagi z czarną krepą. Poruszające się na kanale holowniki mają opuszczone bandery. Wieść o śmierci Józefa Stalina — Wódza mas pracujących całego świata, Wielkiego Przyjaciela Polski, przepoiła bólem serca robotników portowych.

Dźwigowy z I odcinka Strefy Wolnocelowej wice. Franciszek Cesarz mówi: „O śmierci Towarzysza Stalina dowiedziałem się w pociągu czeskim, którym jeżdżę do pracy. Nie chciałem wiedzieć, bo wszyscy żyliśmy nadzieją, że Towarzysz Stalin wróci do zdrowia. Umarł jednak nasz Orodzownik i Przyjaciel. Ale chociaż Jego śmierć jest dla nas wielkim ciosem, nie możemy nie dać się nieszczęściu. Musimy jeszcze mocniej zewrzeć teraz szeregi, aby realizować wskazania, które dał nam Towarzysz Stalin”.

Bezpartyjny Maciej Brusznicki, ekspedient przy przeładunkach na drobnicę, dodaje: „Nikt z nas nie przypuszczał, że śmierć nastąpi tak szybko. Mimo bólu, który wypełnia nasze serca, musimy zdwoić nasze wysiłki w walce o pokój, o sprawiedliwość na świecie, o utrzymanie tego wszystkiego, co nam w spuściznie przekazał Towarzysz Stalin. Szczególnie tu, w porcie, gdzie wróg łatwo może się wślizgnąć, cięży

na nas obowiązek: wzmoczyć czujność i nie pozwolić w żadnym wypadku na to, żeby wróg mógł wykorzystywać dla swych celów naszą żałobę”.

Tow. Stanisław Marczyk, hydraulik z oddziału wodno-kan. mówi: „Choć każdy człowiek ma dziś w sercu żałobę i nie może otrząsnąć się z wrażeń ciężkiej straty, nie wolno nam upadać na duchu. Straciliśmy ukochanego Wodza, który dążył do zapewnienia wolności wszystkim uciskanym ludziom — ale zostały Jego nauki i wskazania, które my musimy wcielić w życie. O tym musimy твердо pamiętać w codziennej naszej pracy”.

Tow. Władysław Badaszek, sekretarz organizacji oddziałowej w oddziale inżynierjno-budowlanym mówi drżącym z żalu głosem: „Spadł na nas wszystkich ciężki cios — odszedł od nas człowiek, który był geniuszem, którego słowa wywoływały wśród szerokiej mas żywiłowy entuzjazm, porwały je do walki o pokój i sprawiedliwość. Jego śmierć dotknęła nas głęboko — ale nie wolno nam poddawać się rozpaczy. Ze wszystkich sił starać się będziemy zwłaszcza my, członkowie partii, aby wskazania Towarzysza Stalina realizować jak najusilniej i o Jego idee walczyć aż do ostatecznego zwycięstwa”.

J. K.

W drzwiach hali szwalniczej Gdańskich Zakładów Dzierżawskich stanął sekretarz podstawowej organizacji tow. Kłak i przewodnicząca rady kobiet tow. Maria Zajdel. — Robotnice zatrzymały maszyny i poderwały się z miejsc. Wyraz twarzy przybyłych powiedział wszystko.

— Towarzysz Józef Stalin — nasz najdroższy wódz i opiekun nie żyje...

Głos sekretarza załamał się. Kobiety stały bez ruchu w nabrzmiałej bólem ciszy.

Od kilku już dni wprowadziło we wszystkich halach nie mówić o niczym innym, jak tylko o ciężkiej chorobie Towarzysza Stalina. Komunikaty, podawano sobie z ust do ust. Robotnice po pracy pochylały się nad gazetami...

Wielką aulę Politechniki Gdańskiej i przylegające do niej korytarze zapewnił słuchacz uczelni. Wobec 4-tysięcznej rzeszy młodziu krótko przemówił prof. Cebertowicz, a następnie rektor Szewalski odczytał odezwy Komitetu Centralnego KPZR, Rady Ministrów i Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, oraz KC PZPR, Rady Ministrów i Rady Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Gdy skończył zalega długa cisza, a później z młodych piersi rozbrzmiewa potężny śpiew Międzynarodówki.

On żyje w naszych sercach

W drzwiczkach hali szwalniczej Gdańskich Zakładów Dzierżawskich stanął sekretarz podstawowej organizacji tow. Kłak i przewodnicząca rady kobiecej tow. Zajdel.

— Towarzysko, czy to prawda?... — pytały ze łzami w oczach Maria Witt, Cichoń, Wiśniewska, Miszke i inne.

Towarzyska Zajdel siedziała z twarzą ukrytą w dłoniach.

A więc to prawda. Sekretarz organizacji podstawowej potwierdził smutną wieść.

Minęło wiele ciężkich jak ołów chwil. Robotnice nie wstydziły się łez, które padały na zwoje leżących przy maszynach materiałów.

Jadwiga Borowska — majster szwalni — powiedziała:

Wielką aulę Politechniki Gdańskiej i przylegające do niej korytarze zapewnił słuchacz uczelni. Wobec 4-tysięcznej rzeszy młodziu krótko przemówił prof. Cebertowicz, a następnie rektor Szewalski odczytał odezwy Komitetu Centralnego KPZR, Rady Ministrów i Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, oraz KC PZPR, Rady Ministrów i Rady Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Gdy skończył zalega długa cisza, a później z młodych piersi rozbrzmiewa potężny śpiew Międzynarodówki.

Wielką aulę Politechniki Gdańskiej i przylegające do niej korytarze zapewnił słuchacz uczelni. Wobec 4-tysięcznej rzeszy młodziu krótko przemówił prof. Cebertowicz, a następnie rektor Szewalski odczytał odezwy Komitetu Centralnego KPZR, Rady Ministrów i Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, oraz KC PZPR, Rady Ministrów i Rady Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Gdy skończył zalega długa cisza, a później z młodych piersi rozbrzmiewa potężny śpiew Międzynarodówki.

Wielką aulę Politechniki Gdańskiej i przylegające do niej korytarze zapewnił słuchacz uczelni. Wobec 4-tysięcznej rzeszy młodziu krótko przemówił prof. Cebertowicz, a następnie rektor Szewalski odczytał odezwy Komitetu Centralnego KPZR, Rady Ministrów i Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, oraz KC PZPR, Rady Ministrów i Rady Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Gdy skończył zalega długa cisza, a później z młodych piersi rozbrzmiewa potężny śpiew Międzynarodówki.

Wielką aulę Politechniki Gdańskiej i przylegające do niej korytarze zapewnił słuchacz uczelni. Wobec 4-tysięcznej rzeszy młodziu krótko przemówił prof. Cebertowicz, a następnie rektor Szewalski odczytał odezwy Komitetu Centralnego KPZR, Rady Ministrów i Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, oraz KC PZPR, Rady Ministrów i Rady Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Gdy skończył zalega długa cisza, a później z młodych piersi rozbrzmiewa potężny śpiew Międzynarodówki.

Wielką aulę Politechniki Gdańskiej i przylegające do niej korytarze zapewnił słuchacz uczelni. Wobec 4-tysięcznej rzeszy młodziu krótko przemówił prof. Cebertowicz, a następnie rektor Szewalski odczytał odezwy Komitetu Centralnego KPZR, Rady Ministrów i Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, oraz KC PZPR, Rady Ministrów i Rady Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Gdy skończył zalega długa cisza, a później z młodych piersi rozbrzmiewa potężny śpiew Międzynarodówki.

Położyć kres agresji w Korei obowiązkami Organizacji Narodów Zjednoczonych

Przemówienie ministra Skrzyszewskiego w Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego

NOWY JORK PAP. Dnia 4 bm. szef delegacji polskiej ministr Skrzyszewski wygłosił na posiedzeniu Komisji Politycznej przemówienie w sprawie koreańskiej, w którym oświadczył m. in.:

Delegacja polska wielokrotnie podkreślała doniosłe znaczenie pokojowego rozwiązania konfliktu koreańskiego dla zachowania pokoju światowego i poprawy stosunków międzynarodowych. Wychodząc z założenia, że Organizacja Narodów Zjednoczonych, której zadaniem i obowiązkiem jest — zgodnie z Kartą — pokojowe rozwiązywanie konfliktów, może i powinna przyczynić się do zlikwidowania walk w Korei, wzywaliśmy Organizację do podjęcia natychmiastowych kroków celem jak najszybszego przywrócenia pokoju w Korei i usunięcia tym samym jednego z największych niebezpieczeństw, zagrażających pokojowi międzynarodowemu. Stałymi na stanowisku, że ONZ nie może pominąć ani jednego ze środków, które stoją do jej dyspozycji i wzywaliśmy, by do zadanienia tego podchodziła z całą powagą, na jaką zasługuje. Wzywaliśmy do unikania występków, co może utrudnić rozwiązanie problemu koreańskiego.

Wniosek radziecki w sprawie zaproszenia przedstawicieli Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej został odrzucony. Odrzucenie wniosku radzieckiego było poważnym błędem i nie może nie odbić się na przebiegu naszych obrad. Odpowiedzialność za to spada przede wszystkim na Stany Zjednoczone.

Trudnością, która również nie przyczyniła się do łatwiejszego przebiegu naszej dyskusji i do szybszego znalezienia dróg i środków likwidacji wojny na Półwyspie Koreańskim jest nieobecność przedstawiciela jednego z pięciu mocarstw — stałych członków Rady Bezpieczeństwa — a mianowicie — Chińskiej Republiki Ludowej.

Zdaniem delegacji polskiej, poważną przeszkodą w pomyślnym kontynuowaniu obrad jest wznowiona od pierwszego dnia posiedzenia Komisji akcja rzucania kalumni i oskarżeń pod adresem Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej i Chińskiej Republiki Ludowej. Tego rodzaju oskarżenia styszyliśmy już w pierwszych godzinach naszych obrad z ust przedstawicieli Stanów Zjednoczonych, Belgii, Peru, Wenezueli, Holandii, Nowej Zelandii i Australii.

Bohaterska walka narodu koreańskiego i braterska pomoc, jaką w chwili wielkiej potrzeby niosą ochotnicy chińscy, sprawiła, że imperializm amerykański nie zdołał przekształcić Korei w swą bazę wypadową przeciwko narodom Azji: tym samym walka z imperializmem amerykańskim stała się czynnikiem wzmacniającym pokój, zmierzającym do utrzymania pokoju.

Rozwiązania problemu koreańskiego — oświadczył mówca — szukać należy na jedynie słusznej drodze, a mianowicie na podstawie natychmiastowego i całkowitego zaprzestania działań wojennych i natychmiastowego zawieszenia broni w Korei. Taką drogę otwierają odpowiedzi rządów Koreańskiej Republiki Ludowej - Demokratycznej i Chińskiej Republiki Ludowej, które odrzucając niesłuszne decyzje z 3 grudnia wyrażają gotowość natychmiastowego wszczęcia rokowań dla zaprzestania działań wojennych na lądzie, morzu i w powietrzu, jako wstępnego kroku do rozwiązania wszystkich innych problemów.

Rezolucja z 3 grudnia miała rzekomo pomóc w rozwiązaniu problemu repatriacji jeńców wojennych. Tymczasem zawarte w niej postanowienia w pełni potwierdzają stanowisko Stanów Zjednoczonych, które, odmawiając repatriacji jeńców, naruszyły Konwencję Genewską w sprawie jeńców, naruszyły zasady humanitaryzmu i powszechnie uznane zwyczaje międzynarodowe. Rezolucja w sprawie jeńców stanowiła faktycznie krok wstecz w stosunku do uzgodnionego już projektu umowy rozejmowej, który w rozdziale trzecim wyraźnie mówił o repatriacji wszystkich jeńców znajdujących się w rękach obu stron walczących.

Rezolucja z 3 grudnia 1952 r., koncentrując się na sprawie jeńców, pomijała możliwość natychmiastowego zaprzestania działań wojennych i rozwiązania tak ważnego problemu jak zjednoczenie Korei. Rezolucja z 3 grudnia była pomyślana jako ultimatum. Ten charakter rezolucji znalazł wyraz nawet w depeszy przewodniczącego Zgromadzenia Ogólnego z 5 grudnia 1952 r., przekazywanej zainteresowanym stronom tekst rezolucji. Z treści depeszy wynika jasno, że pokój jest możliwy tylko w wypadku przyjęcia warunków zawartych w rezolucji, tzn. tylko w wypadku przyjęcia żądań dowództwa amerykańskiego.

Odpowiedź strony koreańsko-chińskiej na pismo przewodniczącego Zgromadzenia Ogólnego z dnia 5 grudnia 1952 r. oraz rezolucję z dnia 3 grudnia podkreślała raz jeszcze mimo ultimatum tego tonu rezolucji — dobrą wolę i ustepliwość strony koreańsko-chińskiej, gotowość kontynuowania rokowań w Panmun-dżonie, gotowość natychmiastowego przystąpienia do repatriacji jeńców na zasadzie ustalonych już postanowień.

Odpowiedź rządu Chińskiej Republiki Ludowej i rządu Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej na rezolucję z dnia 3 grudnia 1952 r. opisuje ponownie metody jakich używa dowództwo amerykańskie w obozach jeńców w celu wymuszenia na jeńcach wojennych zeznań o odmowie powrotu do ojczyzny.

Od 3 grudnia do dnia dzisiejszego wypadki morderstw na jeńcach wojennych powtarzały się prawie codziennie, z ponurą regularnością. Jak wynika z samych tylko danych dowództwa amerykańskiego i Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, liczba jeńców zamordowanych lub ranionych w okresie od 11 lipca 1951 r. do 1 stycznia 1953 r. wynosiła 3.059 osób.

Wiele faktów, świadczących o straszliwej sytuacji jeńców wojennych i internowanych osób cywilnych znajdujących w sprawozdaniu Komitetu Międzynarodowego Czerwonego Krzyża z ubiegłego roku. Wszystkie te fakty, które wymieniliśmy, zadają kłam twierdzeniom dowództwa amerykańskiego w Korei, że zrywając rozmowy rozejmowe w Panmun-dżonie, brońono ono zasady repatriacji dobrowolnej dla uniknięcia użycia siły.

Mimo wyraźnego dążenia dowództwa amerykańskiego do zerwania za wszelką cenę rokowań i utrudnienia rozmów przez kolejne chwytnie się rozmaitych pretekstów, strona koreańsko-chińska wykazała jak najdalej idącą cierpliwość i ustepliwość i nie szczędziła wysiłków, aby doprowadzić do porozumienia. Potwierdzają to konkretne ustępstwa strony koreańsko-chińskiej podczas rokowań. Potwierdza to szeroki apel o wznowienie rokowań — po zamknięciu pierwszej części sesji.

Strona amerykańska zlekceważyła propozycję ponownego podjęcia rokowań i wznowiła naruszanie strefy neutralnej w Panmun-dżonie.

Rząd Stanów Zjednoczonych w ciągu ostatnich trzech miesięcy wzmożył akcję wyniszczenia narodu koreańskiego. Systematyczne bombardowanie spokojnej ludności i obiektów cywilnych na zapleczu koreańskim nie może być tłumaczone żadną tzw. koniecznością wojenną. Zapowiedź dowództwa amerykańskiego z dnia 5 sierpnia 1952 r. zniszczenia 78 miast północno-koreańskich realizowana jest ze zbrodniczą precyzją przez lotnictwo Stanów Zjednoczonych. Samoloty amerykańskie, atakując wsie i osiedla a nawet pojedynczych ludzi, używają napalmu i broni bakteriologicznej — tych okrutnych środków masowej zagłady tylekroć już poświadczonych opinii światowej.

Stosowanie broni bakteriologicznej przez Amerykanów w pełni potwierdzają zeznania pułkownika Franka Schwable'a oraz majora Roy Bley'a, którzy dostali się do niewoli koreańskiej. Mimo

Międzynarodowa współpraca gospodarcza czynnikiem utrwalenia pokoju

Przemówienie delegata radzieckiego w ONZ

GENEWA PAP. Dnia 3 br. rozpoczęły się obrady europejskiej komisji gospodarczej ONZ. Na przedpołudniowym posiedzeniu dnia 4 bm. dokonano wyboru przewodniczącego prezydium komisji.

Na wniosek delegata Związku Radzieckiego A. Arutuniana przewodniczącym komisji na rok 1953 wybrano delegata Czechosłowacji, Ulricha.

Po dokonaniu wyboru prezydium komisji delegaci zabierali głos w sprawie inauguracyjnego przemówienia, które w głośił dnia 3 bm. na otwarciu sesji sekretarz generalny europejskiej komisji gospodarczej ONZ, Myrdal.

Przedstawiciel ZSRR Arutunian podkreślił, że sekretarz generalny niewłaściwie interpretował rolę i znaczenie komitetów i podkomitetów europejskiej komisji gospodarczej ONZ.

Arutunian podkreślił dalej, że istnieje tendencja do zastąpienia komisji ekonomicznej, utworzonej jako instrument współpracy gospodarczej krajów europejskich, przez aparat organów technicznych, co odsuwa na dalszy plan główne problemy, których rozwiązanie mogłoby zapewnić współpracę gospodarczą krajów europejskich. Równocześnie sekretarz generalny nie przywiązuje należytej wagi do sesji europejskiej komisji gospodarczej ONZ.

O niezawisłość narodową i pokój

Przemówienie J. Duclos na krajowej konferencji FPK

PARYŻ PAP. Jak już donosiśmy, 5 bm. rozpoczęła się w Gennevilliers krajowa konferencja Francuskiej Partii Komunistycznej.

Na pierwszym posiedzeniu przewodniczył Marcel Cachin. Po ukonstytuowaniu się poszczególnych komisji konferencji Jacques Duclos wygłosił wielki referat pt. „Walka Francuskiej Partii Komunistycznej jako awan gardy klasy robotniczej i mas ludowych o przywrócenie niezawisłości narodowej i zachowanie pokoju, w obronie swobód demokratycznych, o zlikwidowanie spisku reakcji, o zadośćuczynienie żądaniom robotników i ludu, o niezależną politykę zgodnie z wolą narodu francuskiego”.

W pierwszej części swego referatu Duclos dokonał analizy polityki podległości wojennych.

W drugiej części referatu Duclos omówił olbrzymie sukcesy na polu budownictwa pokojowego w Związku Radzieckim, w Chińskiej Republice Ludowej i w krajach demokracji ludowej, osiągnięcia pokojowej polityki Związku Radzieckiego i walki narodów o pokój.

W ostatniej części referatu omówił Duclos zadania Francuskiej Partii Komunistycznej w walce mas pracujących o swe wyzwolenie. Duclos podkreślił, że w walce z antypartyjną działalnością Marty i Tillona Francuska Partia Komunistyczna wyszła jeszcze bardziej zahartowana, zwała, bardziej czujna i bardziej zdolna

do wykonania zadań partii klasy robotniczej.

W zakończeniu Duclos oświadczył:

„Wraz z klasą robotniczą, ściśle zespoloną ze swą partią, i przyciągając do walki jak najszerze masy narodu — zdołamy obronić swobody burżuazyjno-demokratyczne, tak jak nas uczył Towarzysz Stalin, i będziemy mogli zlikwidować spisek. Partia nasza musi skupić wokół siebie potężny, jednolity front walki, o przywrócenie niezawisłości narodowej, walki w obronie pokoju. Zdoła ona w ten sposób zorganizować walkę klasy robotniczej, by obronić swobody demokratyczne i zlikwidować spisek, by zapewnić zaspokojenie postulatów robotników i całego narodu. Celem tej walki jest doprowadzenie do zmiany polityki zagranicznej, zgodnie z wolą całego narodu francuskiego.”

Trzecią część swego referatu Duclos poświęcił walce narodu francuskiego przeciwko ratyfikacji układów wojennych z Bonn i Paryża, walce przeciwko wkręszaniu Wehrmachtu i przeciwko rehabilitacji hitlerowskich generałów-odwetowców.

Czwarta część referatu dotyczyła sprawy spisku reakcji francuskiej przeciwko swobodom republikańskim, przeciwko partii komunistycznej i innym organizacjom demokratycznym we Francji.

Będziemy nieugięcie walczyć przeciwko siłom wojny i faszyzmu

List komunistów Paryża do moskiewskich towarzyszy

MOSKWA PAP. Dziennik „PRAWDA” ogłosił w dniu 5 marca br. list wysłany 1 marca przez konferencję Federacji Francuskiej Partii Komunistycznej Departamentu Sekwany (Paryż) do komunistów moskiewskiej organizacji KPZR. W liście tym komuniści Paryża piszą m. in.:

— My, komuniści paryscy, przeżywamy serdeczne pozdrowienia Wam, naszym starszym braciom — komunistom organizacji moskiewskiej.

W naszej gigantycznej walce przeciwko siłom wojny, reakcji i faszyzmu, w której — jesteśmy przekonani — zwyciężą siły pokoju, demokracji i socjalizmu, kierujemy się mądrymi słowami Towarzysza Stalina o wzajemnym poparciu naszych partii. Dziękujemy Wam, radzieccy towarzysze i bracia, za poparcie, jakiego nam udzielacie w naszej walce o pokój i wolność.

Wasze poparcie jest olbrzymie. To przede wszystkim poparcie, jakim jest dla wszystkich ludzi pracy naszego kraju światła i nadzieja, która u Was już się ziszcza.

Moskwa — piszą dalej komuniści paryscy — to miasto Stalina.

Towarzysze i bracia! Zapewniamy Was ze swej strony o całkowitym naszym poparciu. Pod kierownictwem Maurice'a Thoreza wzywamy klasę robotniczą i cały nasz naród, by zjednoczyły się w walce o utrzymanie pokoju. Nie chaj rozbrzmiewają wszędzie słowa naszej przysięgi: „Naród francuski nigdy nie będzie walczył przeciwko Związkowi Radzieckiemu!”

Towarzysze i bracia! Zapewniamy Wasze poparcie: jest to poparcie, jakiego udziela światowemu ruchowi rewolucyjnemu i robotniczemu największa partia komunistyczna — Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego, dając przykład narodom walczącym o utrzymanie pokoju i o wyzwolenie nie spod jarzma kapitalistycznego.

Moskwo — pozostałaś niezdobyta! twierdzą, przed którą rozgromione zostały hordy faszystowskie.

Moskwo — wysłałaś do boju swych najlepszych, najmądrzejszych i najodważniejszych synów, — aby rozgromili zaborców niemieckich, aby uratowali Francję i cały świat przed tyranią hitlerowską.

Moskwo — w murach Twych wykują się pokojowa polityka Związku Radzieckiego, której pełna spokoju stanowczość jednoczy wszystkich prostych ludzi świata i niweczy obłądne plany imperialistycznych agresorów.

Towarzysze i bracia! Zapewniamy Was ze swej strony o całkowitym naszym poparciu. Pod kierownictwem Maurice'a Thoreza wzywamy klasę robotniczą i cały nasz naród, by zjednoczyły się w walce o utrzymanie pokoju. Nie chaj rozbrzmiewają wszędzie słowa naszej przysięgi: „Naród francuski nigdy nie będzie walczył przeciwko Związkowi Radzieckiemu!”

Brutalne najście policji na lokal frakcji parlamentarnej KP Indii

MOSKWA PAP. Agencja TASS donosi z Delhi, iż w dniu 4 marca uzbrojony oddział policji wtargnął do lokalu biura frakcji parlamentarnej Komunistycznej Partii Indii i wyrzucił na ulicę wszystkie znajdujące się w lokalu dokumenty i przedmioty osobistego użytku, należące do deputowanych komunistycznych. Napaści dokonano w chwili, gdy wszyscy członkowie frakcji znajdowali się na posiedzeniu parlamentu. Lokal biura frakcji komunistycznej został opieczony i strzeżony przez wzmożone oddziały uzbrojonej policji.

Przywódcą parlamentarnej frakcji komunistycznej Sundaraja zaprotestował energicznie przeciwko temu aktowi bezprawia.

Nieustanne prowokacje Amerykanów

zmierzają do rozszerzenia wojny koreańskiej

PEKIN PAP. Agencja Nowych Chin donosi z Phenianu:

W związku z dalszym mordowaniem przez Amerykanów jeńców koreańskich i chińskich na wyspach Kożedo i Czecczudo oraz w Pusanie, prasa koreańska podkreśla, że interwencja amerykańska dokonująca tych zbrodni na bezbronych jeńcach, walczą cych przeciwko terrorowi i przy musowemu zatrzymaniu, zmierzają do prowokacyjnego celu — ostatecznego zerwania rokowań

rozejmowych i rozszerzenia zasięgu wojny.

Koreańska Centralna Agencja Telegraficzna, donosząc o dalszym mordowaniu jeńców i naruszaniu strefy neutralnej w Kaesongu, stwierdza, że działalność ta jest częścią amerykańskiego planu rozszerzenia wojny koreańskiej.

Koreańska Centralna Agencja Telegraficzna podkreśla dalej, że powtarzające się coraz częściej w ostatnim czasie naruszanie przez stronę amerykańską strefy neutralnej w Kaesongu zmierzają również do zerwania rokowań.

W ciągu 5 miesięcy, które minęły od chwili jednostronnego zerwania rokowań dnia 8 października r. ub. przez stronę amerykańską, Amerykanie niejednokrotnie naruszali porozumienia osiągnięte w sprawie bezpieczeństwa strefy neutralnej w Kaesongu. W ostatnim czasie strona amerykańska nadaje tym incydentom jawnie prowokacyjny charakter.

Przesunięcie terminu Krajowego Zjazdu Służby Weterynaryjnej

Ministerstwo Rolnictwa zawiadamia służbę weterynaryjną, że Krajowy Zjazd zostaje przesunięty z dnia 9 i 10 na 13 i 14 marca br.

Początek obrad dnia 13, tj. w piątek o godzinie 9 rano. Miejsce obrad i porządek bez zmian.

Przegląd wydarzeń MIEDZYNARODOWYCH

Podczas dyskusji nad wnioskiem polskim w sprawie Korei przewodniczący delegacji amerykańskiej Lodge usiłował na Komisji Politycznej ONZ udowodnić, iż amerykańscy imperialiści, mordując dzieci, kobiety i starców koreańskich, paląc szkoły, szpitale i świątynie koreańskie, czynią to... z miłości do pokoju. Mordują jeńców — dla sprawy pokoju. Bombardują — dla pokoju. Kto więc kocha pokój, wywdził dalek Lodge, winien udzielić poparcia napastnikom. Nade wszystko zaś winien poprzeć tzw. „hinduska rezolucję” spreparowaną przez amerykański Departament Stanu i w istocie rzeczy mającą na celu uniemożliwienie zakończenia wojny w Korei. Jedną z najbardziej oburzających propozycji tej amerykańskiej rezolucji jest zalecenie, które umożliwia imperialistycznym agresorom zatrzymanie siłą chińskich i koreańskich jeńców wojennych.

Bridges chce wojny

Tow. Wyszyński szybko zerwał z Lodge'a szaty „obroncy pokoju”. Pótoragodzinne przemówienie sprawiło, że z pracownice zbudowanego gmachu kłamstwa i obłudy nie pozostał kamień na kamieniu. Minister Wyszyński wykazał, że hasło polityki imperialistów amerykańskich streszcza się w jednym słowie: „wojna”. Bardzo znamienne jest poglądy amerykańskich kół monopolistycznych. Oto przewodca republikanów w senacie amerykańskim, Styles Bridges oświadczył na dorocznym zebraniu przemysłowców Pensylwanii: „Skoro rozpoczęliśmy już walkę w Korei nie ma dla nas innego pokoju na tym nieszczęsnym półwyspie poza ostatecznym zwycięstwem w skali światowej”.

A więc plan polega na przedłużeniu wojny koreańskiej, na rozszerzeniu jej na Dalekim Wschodzie. Dlatego właśnie imperialiści starają się stoperdować za wszelką cenę wszystkie pokojowe propozycje, zmierzające do przerwania działań wojennych na półwyspie koreańskim.

Dlatego też prowadzą tę ohydna, grabieżczą wojnę, używając metod, jakich nawet nie stosowali hitlerowcy. Ci ostatni bowiem przygotowywali dopiero broń bakteriologiczną, agresorzy amerykańscy natomiast przeszli już do „stadium bojowego” użycia broni bakteriologicznej. Stwierdzili to w swych obszernych zeznaniach dwaj sztabowi oficerowie amerykańscy, wzięci do niewoli w lipcu ub. r. — pułkownik Franck H. Schwable i major Roy H. Bley.

„Suprop”

Jak wynika z zeznań Schwable'a i Bley'a, sztab amerykański dał w maju ubiegłego roku rozkaz utworzenia strefy zakażonej zarazkami cholery. Miała ona oddzielać front od zaplecza. Schwable i Bley brali udział w faktycznym rozpracowaniu tego planu. Byli wykonawcami w tajemniczym „suprop”. Toteż ich oświadczenia są nasycone olbrzymią ilością faktów, danych geograficznych, szczegółów technicznych. Opinia całego świata miała więc okazję zapoznać się z najgłębszymi tajemnicami amerykańskiego sztabu.

Plan nie dał takich owoców, rzeczy należało, zatrutych owadów, jakich oczekiwali ludobójcy. Koreańska i chińska służba zdrowia zdała egzamin — poprzednik zaś Schwable'a na stanowisku szefa sztabu pierwszej brygady lotniczej amerykańskiego korpusu piechoty morskiej oświadczył z rezygnacją, że broń bakteriologiczna „nie warta jest złamanego szeląga”.

Zeznania Schwable'a i Bley'a wywołały głębokie zaniepokojenie wśród kół sztabowych imperializmu USA. Bowiem zeznania Schwable'a i Bley'a są zbyt szczegółowe, operują zbyt wielką ilością faktów, świadczą o zbyt wielkiej znajomości tematu, by można z nimi polemizować. I oto następcą Mac Arthura i Ridgwaya na Dalekim Wschodzie, gen. Clark uciekł się do chwytliwej, stosowanej przez bandytów gen. Schwable'a na gorącym uczynku i przypartych do muru. Po prostu głośno zaprzeczył. Kropka w kropkę jak „Głos Ameryki” po publikowaniu w Polsce dokumentów z archiwum WIN. Rzecz jasna — opinia całego świata uznała, że w ten sposób Clark przyniósł się do winy. Nawet laborzystowskie postawie brytyjskiej Izby Gmin, S. O. Davies i Frank Bowles na debacie parlamentarnej dali głośno wyraz przekonaniu, że Schwable i Bley powiedzieli prawdę. Obaj postawie zażądali, aby rząd brytyjski przeprowadził śledztwo w tej sprawie.

Eden w Waszyngtonie

W chwili obecnej w Waszyngtonie toczą się rozmowy między brytyjskim ministrem spraw zagranicznych Edenem i brytyjskim ministrem finansów Butlerem, z jednej strony i całą plejadą amerykańskich speców finansowych i ministrem spraw zagranicznych USA Dullesem z drugiej.

Właściwie nie należałoby mówić o pertraktacjach. Eden i Butler przyjechali do Waszyngtonu, by wyżebrać 3 miliardy dolarów, pewne ulgi w dziedzinie układów surowcowych, oraz obniżenie amerykańskich taryf celnych. Eden ma ponadto odwieść Dullesa od zbyt awanturniczych planów na Dalekim Wschodzie i prosić o pozostawienie Egiptu w sferze wpływów brytyjskich.

Tymczasem zaś nie opadał Egiptu, w Iranie toczy się zażarta walka między politykami burżuazyjnymi, żyjącymi na brytyjskim garnuszku, a politykami ze stajni amerykańskiej. To, o czym mówi się w rozmowach Edena z Dullesem wytworzył szepcąc, pod niebem Iranu przybiera postać krwawych walk ulicznych, masowych aresztowań.

Głos ulicy Teheranu

Ani imperialiści brytyjscy, ani amerykańscy nie mają powodu do zadowolenia z przebiegu wypadków w Iranie. Mossadik, rzecznik interesów naftowych monopolii amerykańskich i Aytullah Kaszani, przewodniczący parlamentu irańskiego, a zarazem rzecznik interesów brytyjskich rozpoczęli między sobą walkę. Mossadik postawił parlamentowi (Medżlisowi) ultimatum, zagroził rozwiązaniem, jeśliby postawie nie wypowiedzieli się za jego polityką. Kaszani nie przyjął ultimatum. Obaj wyprzedzili swych zwolenników na ulice. Polała się krew. Mossadik nakazał masowe aresztowania.

Ale jakie okrzyki wznoszą demonstranci na ulicach Teheranu?

„Precz z imperializmem!” „Yankesi, wynoście się do domu!” Naród irański wypowiedział się przeciwko Kaszaniemu i brytyjskim imperialistom, oraz przeciwko Mossadikowi i amerykańskiemu imperialistom. Wypowiedział się za wolność i niepodległość.

Takie same okrzyki jak i te, które padły w Teheranie, wznoszą Francuzi, Niemcy, Włosi. Grunt, po którym stąpają imperialiści, staje się coraz bardziej gorący i to na wszystkich kontynentach.

Dzieci Czesławy Ponty

Tak, to było tutaj — i wskaźający palec Czesławy Ponty zatrzymał się w swej wędrówce po mapie na punkciku z napisem „Dzambu”. Tuż nad nim rozłożyły się szeroka plama błękitu pustyni Mujun-Kum, poniżej — potężny masyw niedostępnych gór Tiańszan.

— Tak, to było w Dzambule — powtórzyła kobieta i na jej prostej, surowej na pozór twarzy pojawił się szeroki uśmiech. Może stanęły jej w pamięci bezbrzeżne równiny kazachskich stepów, może zielone pola bawelny... Na pewno jednak uśmiechnęły się do niej twarzyczki polskich dzieci, dla których Czesława Ponty była już wtedy prawie matką...

Rok 1946. Dzieci wracaly do kraju. Ewakuowane w latach wojny wraz z dziećmi radzieckimi na dalekie zaplecze do Dzambulu — wracały teraz do ojczyzny. Ale prawie żadne z nich nie wracało do rodziców. Tych zabrali im wojna, domy spalili najeźdźca...

Wrzaz z dziećmi, jako ich troskliwa opiekunka, powróciła do wyzwolonego kraju niewysoka, trzydziestoletnia kobieta. I ona nie miała już domu. Wojna odebrała jej wszystko. Dwoje dzieci i męża.

Jakimi drogami miały się teraz, po powrocie do ojczyzny, potoczyć losy kobiety, która tak bardzo nienawidziła wojny? Czesława Ponty nie różniła się niczym od innych kobiet w jej wieku. Miała może tylko bardziej gorące serce, w którym wiele było miejsca dla dziecięcych radości i smutków... Toteż cała swoją wiedzę, zdolności i doświadczenie postanowiła oddać właśnie dzieciom. Wychowaniu ich na pełnowartościowych obywateli ludowej ojczyzny miała odtąd poświęcić całe swe życie.

Gdy Stasio Strynowicz obudził się — poczuł, że łóżko jego matki jest puste. Z sąsiedniej izby dochodziły przez uchylone drzwi odgłosy rozmowy. Czyżby to byli goście? Ale dlaczego mamusia tak płacze? Dlaczego ten wysoki człowiek z ka rabinem w ręku tak głośno krzy czy na tatusia?... Jeden skok —

Akademia z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet

Zarząd Wojewódzki i Miejski Ligii Kobiet w Gdańsku zawiada mia, że w dniu 7 bm., o godz. 14, w sali Teatru „Wybrzeże” we Wrszeczcu odbędzie się uroczysta akademia, poświęcona Międzynarodowemu Dniu Kobiet.

Imprezy sportowe odwołane

Wojewódzki Komitet Kultury Fizycznej w Gdańsku podaje do wiadomości, że wszystkie imprezy sportowe, które miały się odbyć w najbliższych dniach na terenie woj. gdańskiego — zostały odwołane.

Od korespondentów w kilku wierszach

4 dni przed terminem Pracownicy działu finansowego Budowlanego Przedsiębiorstwa Powiatowego w Gdańsku złożyli się wykonać bilans za rok 1952 do dnia 20 lutego. Dzięki ofiarom wysiłkowi wszystkich pracowników działu, bilans zakończono 4 dni przed terminem.

TROJANOWSKI

Nowa forma szkolenia

Tow. Gontarz, technik budowlany zatrudniony na jednej z budów Gdańskiego Przemysłowego Zjednoczenia Budowlanego zorganizował na swej budowie szkolenie ideologiczno-zawodowe. Wygłasza on w czasie przerwy obiadowych pogadanki, których słucha z zainteresowaniem wielu robotników.

R. PUSTELNIAKI

Dlaczego milczy dyrekcja NZPD?

„Wąskim gardłem” w produkcji Nadmorskich Zakładów Przemysłu Drzewnego w Gdańsku jest brak blaw transportowych w suszarni. Wzrosty produkcyjne nie otrzymują z tego powodu na czas przesuszonego materiału.

Kilkakrotne interwencje pracowników w dyrekcji pozostają do tej pory bez echa.

I. MAZUROWSKA

Wręczenie odznak przodownikom pracy

Na ostatniej radzie wytwórczej w Gdańskich Zakładach Futrzarskich kilku przodownikom pracy otrzymano odznaczenia. Srebrna Odznaka Przewodnika Pracy otrzymali ob. M. Krzyszewska z działu wyprawy, J. Wyszewska z montowni oraz J. Kolodziej z wydziału.

ST. GRZYBOWSKI

i sześciolatek Stasio stoi już na progu izby. Słyszysz jeszcze dwa strzały i brzęk rozbitych lampy. Potem wszystko ogarniają ciemności. — Tatusiu, gdzie jesteś! — Ale odpowiedzi nie słyszysz. W izbie robi się dziwnie gorąco. I skąd nagle ten płomień? To przecież pożar!... Stasio chwytając za rękę młodszego o rok braciśzka i po chwili, w samej tylko kuszalce, stoi na podwórzu.

Jest mroźna, marcową noc 1943 roku. Wieś jeszcze bardziej wtopiła się w wysokie zaspę śniegu. W małych okienkach stoja przerażeni ludzie. Oświetleni luną po żaru, patrzy na stronę wzgórz. Skąd w ciemności zimowej nocy buchają coraz wyżej czerwone łyżki ognia. To pali się chata najbardziej z nich, Jana Strynowicza, bestialsko zamordowanego wraz z żoną przez bandę ukraińskich faszystów za udzielenie pomocy radzieckim partyzantom.

A potem widzą dwie maleńkie postacie, brnące do wsi przez śnieg...

Stanisław Strynowicz patrzy na nas spokojnym, poważnym wzrokiem. Ma jasne, rozumne oczy i 16 lat. Państwo ludowe za opiekowało się sierotą, zastąpiło mu rodziców, szeroko otworzyło przed chłopkiem synem bramy „mknętych” dotąd szkół i uczelni. Nigdy nie zapomni Stasio Strynowicz pierwszych chwil, spędzonych w Państwowym Domu Dziecka, serdecznej opieki i miłości, z jaką spotyka się na każdym kroku. Rozumie to dobrze i potrafi ocenić. Wynikami w nauce, pracy społecznej i wzorowym zachowaniem s' ra odwdzięczył się ludowemu państwu za opiekę i pomoc. Dziś jest wzorowym uczniem Liceum Ogólnokształcącego w Kartuzach. Wybrano go przewodniczącym miejscowego koła ZMP. Kim będzie w przyszłości? Chce zostać inżynierem rolnictwa.

Siedzi teraz przed nami i z wdzięcznością patrzy na kobietę

w rogowych okularach, która zastąpiła mu matkę. A ona — która była przecież kiedyś matką własnych dzieci wstaje z za swego biurka i przytula chłopca do siebie mocnym, macierzyńskim uściskiem...

Stefan Cieślak miał zaledwie 11 lat, gdy wojna odebrała mu rodziców. Oboje zginęli w obozie, zamęczeni przez hitlerowskich zbirów. Stefan został parobkiem u miejscowego kufaka. Miał 13 lat, gdy po raz pierwszy znalazł się pijanego... Ale Polska Ludowa wyrwała go z poniżenia i pędzi, wyprostowała drogę jego życia, wskazała kierunek i cel. W roku 1946 skierowany został do Państwowego Domu Dziecka.

Był zdziwiony, gdy zamiast surowego kierownika, ujrzał za dyrektorskim biurkiem kobietę, Czesława Ponty przywitała go mocnym uściskiem dłoni i ciepłym uśmiechem. I tak zaczęła się ich przyjaźń.

Stefan Cieślak, który mając 15 lat nie znał jeszcze ani jednej litery alfabetu — w Domu Dziecka pod troskliwym okiem Czesławy Ponty stał się wzorowym uczniem. Dziś jest studentem I roku Politechniki w Poznaniu. Czesława Ponty z dumą matki pokazuje listy swego wychowanka. Przechowuje je pieczołowicie, jak listy własnego syna...

Stefan Cieślak przebywa w Poznaniu. Ale Maria Piłat przebywa w pobliskim Prokowie. W roku 1948 przybyła z Czesława Ponty aż z Dzambu. Nie została się z nią do dzisiaj.

Będąc wychowanką Państwowego Domu Dziecka, ukończyła w roku 1952 Liceum Pedagogiczne w Kwidzynie i całe swoje młode życie postanowiła oddać poświęcić zawodowi nauczycielki. Wyszła za mąż i pracuje obecnie w podstawowej szkole w Prokowie. Wychowuje wiejskie dziewczęta i chłopców na przyszłych

budowniczych naszej socjalistycznej wsi.

Stanisław Strynowicz, Stefan Cieślak czy Maria Piłat — to tylko troje młodych wychowanków Czesławy Ponty, którym państwo ludowe, państwo robotników i chłopów, zastąpiło rodzinny dom i przywróciło straconą młodość. W samym tylko Domu Dziecka w Kartuzach wychowuje się przeszło 80 takich chłopców i dziewcząt. A przecież w każdym prawie mieście, jak Polska długa i szeroka znajdują się Domy Dziecka, otoczone troskliwą opieką państwa. Każdy z tych domów stanowi małeńką cząstkę wielkiego gmachu, któremu na imię: Polska. W każdym z tych domów wyrastają, jak kwiaty, pielęgnowane troskliwą ręką doświadczonych ogrodników — ludzie. Przyszli budowniczości szczęśliwego, socjalistycznego jutra.

W jednym z takich domów, w Kartuzach, stolicy Ziemi Kaszubskiej, w otoczeniu łagodnych wzgórz i pięknych jezior — mieszka i pracuje dla sprawy pokoju kobieta o wielkim sercu i żarliwym umiłowaniu człowieka. Przeżyła już dwie wojny i dobrze zna wartość słowa „pokój”. Toteż nie szczędzi wysiłku i trudu, aby jak najlepiej i jak najwierniej służyć sprawie utrzymania pokoju.

Gdy przemawia do swych młodych wychowanków — mówi o miłości do ojczyzny, o partii, o umiłowaniu człowieka i wolności. Rozumieją to młodzi wychowankowie. Przeszło połowa z nich, to sieroty, którym wojna odebrała wszystko. Każda plątką, zdobyta w szkole, każdym swoim uczynkiem walczą o utrzymanie pokoju. Zariwie uczą się kochać swój kraj.

Uczy ich tego Czesława Ponty. Jedną z milionów polskich kobiet, które budują Polskę jasnego dzisiaj i stokroć jaśniejszego jutra.

FRANCISZEK WALICKI

76) DZIEWIĄTA PAŁA

TEMA GABRIELA HAUSER KLONOWSKA

Prokurator Morrey potrząsając gazetą krzyczał do swojej żony:

— Dlaczego podsunęło mi tę sprawę? Robią ze mnie idiotę. Bernson zapewniał, że Chłopczenko to ucziwy człowiek, ni mniej ni więcej. Ale wszyscy Rosjanie są oszustami, a Bernson to największy osioł w Ameryce. Mam pięćdziesiąt osiem lat, nie życzę sobie, żeby ludzie ze mnie kpili, jak ze smarkacza!

Żona błagała go:

— Nie denerwuj się. Przecież wiesz, że nie wolno ci się denerwować. Powiedz, że nie będziesz prowadził tej sprawy — i dosyć. Jestem pewna, że ciśnienie ci się podniosło właśnie z powodu tej całej historii.

Bernson był zdruzgotany: rozumiał, że grał i przegrał. Postawił świadka, nie poradziwszy się nikogo. Głupio zrobił, że liczył na Chłopczenkę. Człowiek, który tak łatwo zdradził własną ojczyznę, jeszcze łatwiej zdradził cudzą, to rozumiał. Ale tego mi nie wybaczysz. Umyja ręce. powiedza „zawinił jakiś tam Bernson...”, trzeba będzie iść do biura i wypisywać frachty... Bernson siedział na wpół martwy. Przyszedł sekretarz i spytał, czy jest coś ciekawego w „Literaturnej Gazecie” — trzeba przetłumaczyć dla Boydge'a. Bernson popatrzył na niego niewidzącymi oczyma i jakając się, powiedział z trudem: „Wy-wy-wy-noś się pan!”

W dwa dni później gazeta w Detroit wydrukowała list do redakcji: Chłopczenko oburzał się na „niegodną insynuację komunistycznego świstaka” i twierdził, że wszystko, co powiedział w sądzie, jest czystą prawdą. Bernson był zdumiony: nabrał otuchy i oświadczył żonie: „Ten proces jednak będzie głośny...” Żona odpowiedziała: „Bądź ostrożniejszy, mój maleńki...” Prokurator kazał wezwać Chłopczenkę dla złożenia dodatkowych zeznań. Jednakże Chłopczenko nie przybył. Gazety zakomunikowały, że nocą z czwartego na piąty kwietnia zabójca, nie znaleziony dotychczas przez policję, zastrzelił Chłopczenkę, kiedy ten wracał do domu z baru Dembowskiego. Gazety twierdziły, że Chłopczenko zabity został przez czerwonych, którzy chcieli się pozbyć niebezpiecznego świadka. W „Daily Worker” ukazał się jeszcze jeden artykuł Jo Lewina, który twierdził, że zeznania Chłopczenki słyzało sześciu świadków, że ten nie mógł napisać listu do redakcji, gdyż cały tydzień pił do nieprzytomności, i że zabójcy Chłopczenki szuka się nie tam gdzie trzeba — „nici prowadzą do tego samego pana Bernsona”.

Bernson krzyczał: „Za-za-zabiję tego oszczercę...”. Prokurator Morrey rozchorował się ze zdenerwowania.

Osmego kwietnia Danilewski spotkał na przyjęciu republikanina Doolitle'a, właściciela poważnej gazety. Siedzieli w salonie dla pałacowych i pili Xeres. Danilewski wiedział, że Doolittle nie znosi Departamentu Stanu. Tydzień temu pisał w swojej gazecie: „Pochłonięci jesteśmy troską o kilka dzielnic Berlina, które chcemy uratować, a tymczasem chiński komuniści zawiadniali połowa Chin i podzieli do Nan'kinu. Z poważną miną zbroimy armie Luchamburga, podając gło obywateli komunistów za

bierają żołnierzom Czang Kai-szeka wspaniałą amerykańską broń. Nasi dyplomaci zapominają, że dla nas Azja jest tak samo ważna jak Europa”. Istniała także osobista przyczyna owej niechęci Doolitle'a: jego brat, który czternaście lat pracował jako dyplomata, został niedawno zdymisjonowany, a jego miejsce zajął młodzieńcy demokrata, protegowany Boydge'a.

Zrazu Danilewski prowadził z Doolitlem zwykłą towarzyską rozmowę. Doolittle interesował się, co pała Rosjanie — papierosy, cygara czy fajki. Kiedy mu Danilewski wyjaśnił, co to są papierosy z ustnikami, Doolittle rozemiał się: — To nie dla mnie, i tak stale przeżużam papier...

Danilewski zapytał go z uśmiechem: — Jak się panu podobały, panie Doolittle, ostatnie sensacje związane ze sprawą radzieckiego radcy prawnego?

Doolittle nastawił uszu, nie miał ochoty mówić, wolał słuchać.

— Nie znam dobrze tej sprawy... Może pan mi zechce opowiedzieć?

Danilewski zwięźle wyłożył mu istotę sprawy: wspominał zarówno o nieprawdopodobnej treści „instrukcji”, jak i o tym, kim był Chłopczenko, współpracujący z Niemcami, a także o tajemniczości, którą było otoczone jego zabójstwo.

— Nie można — mówił Danilewski — szukać wyjścia z berlińskiej ślepej uliczki i jednocześnie pozwalać na podobną tragikomedie... Pan mówi o „drzwiach otwartych”, o konieczności współpracy, a jesteśmy świadkami całkowitego deptania wszelkich zasad prawa międzynarodowego. Co pan powie, jeśli odplacimy wam podobną monetą?

Doolittle uśmiechnął się: — Powiem panu to samo, co już mówiłem setki razy — nie umiemy prowadzić naszej polityki zagranicznej. Pan wie, że nie jestem wielbicielem waszego ustroju, uważam, że wasz system jest nie do przyjęcia. Pan rozumie, całkowicie nie do przyjęcia. Mnie osobiste bardzo niepokoją wydarzenia w Azji... Bardzo możliwe, że pewnego wcale niepięknego dnia będziemy musieli prowadzić z wami wojnę... Ale na razie nie ma wojny i trzeba organizować pokój. Najgorsze z tego wszystkiego, co wymyślił nasi dyplomaci, to jest ten stan na wpół pokoju, na wpół wojny. Dziękuję panu za ciekawą pogawędkę, panie Danilewski, ale papierosów z ustnikami palić nie będę...

Danilewski był zadowolony z rozmowy. Rze czywiście, następnego dnia gazeta, która należała do Doolitle'a, wspomniawszy o szeregu dziwnych okoliczności, związanych ze sprawą wybuchu w Tennessee, zaatakowała Departament Stanu.

Boydge wezwał Bernsona.

— Narobił pan tysiąc głupstw. Kto panu pozwolił urządzić podobne skandale? Nie pytam już, gdzie pan wytrzasnął Chłopczenkę, ale co pan z nim zrobił?

— Wiem o tym nie więcej niż pan. Postawiłem go jako świadka, to prawda. Pan sam mi powiedział, że trzeba dowieść, że Minajew jest winien...

— Mówiłem, żeby się pan poradził Rosjan i dostarczył prokuratorowi dowodów. A czym pan się zajął? Zabójstwami? Niech pan przeczyta, co pisze Doolittle... Pańskie szczęście, że nie mogę pana zwolnić od razu, nie chce, żeby czerwoni triumfowali. Otrzyma pan urlop — ale tutaj już pan nie wróci. (D c n.)

ILIA ERENBURG

WIELKIE UCZUCIA

FRAGMENTY

Bywało, że w obcym kraju, nie znając ani języka, ani obyczajów, ujrzało się nagle znajome oblicze — i od razu wszystko stało się wówczas bliskie i zrozumiałe. Przyjechałem kiedyś do położonego za kołem podbiegunowym szwedzkiego miasta Kiruna, w którym wydobywa się ruda. Wszystkie mnie tu zdumiewało: renifery na przemiał z samochodami, tundra i światła neonów, grzech nie dygające dziewczęta, górniccy w melonikach. Pomyslałem sobie: jakież to wszystko dziwne. Zaprowadzono mnie do mieszkania i na ścianie zobaczyłem fotografię: Stalin kroczy w swoim sznелu. Uśmiechnąłem się i uśmiechnął się także poważny gospodarz domu, sekretarz Związku Górników; pieszczotliwie powiedział „STALIN”.

Słyszałem, jak imię to powtarzali chłopcy i dziewczęta Madrytu, kiedy szli na Sierra Guadarama. Możliwe, że słowo „STALIN” było ostatnim w ich krótkim życiu — z tym słowem szli na bój.

Stowo to słyszałem także w głuchych wioskach Albanii: nie mogłem zrozumieć, o czym mówili chłopcy, siedzący na podłodze przy ognisku. Język albański nie przypomina żadnego innego i z obfitości słów nie można było zrozumieć ani jednego. Nagle usłyszałem: „STALIN”; mówili o dawnym cierpieniu, o zwycięstwie, o ziemniaku w znanym wszystkim sznелu dotarł i tutaj.

Był on i w dalekiej Ameryce. Nad brzegiem świetlistej rudej rzeki Missisipi, gdzie bawelna, Murzyni i niedza, zaszedłem do lepianki — deski, okryte te pstrokatymi szmatami, a na ścianach — żadnych obrazków, żadnego lusterka, tylko jedna mała fotografia. Murzyn po kazał mi ją. „TO STALIN”. Imię było hasłem i odzewem, roztraściło przegródki, które po stawili źli ludzie; pod małą fotografią czarny człowiek pierwszy raz w swoim życiu objął przyjaźnie białego.

Kiedy byłem w Grecji, strajkowali robotnicy w Kavalla. Policjanci strzelali do robotni-

ków. Zobaczyłem tam imię Stalina na kikutie starożytnej marmurowej kolumny: „JEST NA ŚWIECIE STALIN!” — napisała to wdowa po zabitym.

Inny kraj, inny strajk. Ponury, schorowany górnik zaweszał mnie do swojej chatki. Ży! niedźmie powiedział: „Poczęstować nie mam czym, ale w domu u mnie wesoło...” Oczyma wskazał na czarna, mokra ścianę. Wisiały na niej dwa portrety wycięte z czasopisma. Górnik powiedział: „Wi dzisz, pisałem ich nazwiska. Oczywiście, nikt ich nie popłazę, ale przyjemne było samo pisanie”. Pod portretami ręka, bardziej do kilofa, niż do pióra wprawiona, napisała: „W. LENIN” i „J. STALIN”. Stalin przyszedł i do osiedla „La Motte-Avelane”, którego nawet nie ma na mapie; został na zawsze w domu schorowanego górnika, który strajkował wraz ze swoimi towarzyszami. Stalin dzielił z nimi cierpienia i radości jego duszy.

Wiele i pięknie pisano o głębokim duchowym powinowac-

twie Stalina z setkami milionów ludzi prostych, żyjących daleko od Moskwy, którzy nigdy nie widzieli człowieka, kochanego tak, jak się kocha kogoś najbliższego. Pisał o tym i Gorki i Barbusse. Ale ja mam teraz na myśli nikomu nieznanego autora — chłopca Sancho

Dzieci płakały gorzki był chleb.

Złe żyły chłopcy.

Jest wielki człowiek, który pali fajkę,

Na imię mu: STALIN.

Daleko on mieszka, śnieg tam jest i latem

Na mule tam nie dojedziesz.

I powiedział: „Dla wszystkich rośnie oliwka.

Czemu krzywdzą człowieka?”

On chciał, żeby wszyscy pili wino,

On chciał, żeby dzieci się śmiały.

Dziś wyczyściłem karabin

I matce powiedziałem: „STALIN!”

Stara jest moja matka i ciemna.

Powiedziałem jej to jedno: „STALIN”.

To było tak, jak gdybym powiedział: „MATKA”.

To było tak, jak gdybym powiedział: „TOWARZYSZ!”

Nie spotykałem później Sancho Pereza i nie wiem, co się z

nim stało. Lecz Perez odkrył coś najprostszego i najważniejszego. Zrozumiał, że oliwka rośnie dla wszystkich, znalazł na świecie wielu przyjaciół, znalazł wielkiego Przyjaciela, którego Imię powtarzał swojej matce jak zaklęcie, jak przysięgę.

Kiedy mówi się o czymś najważniejszym, o tym, co najbardziej człowiekowi jest potrzebne, używa się zwrotu: „To jest jak chleb” albo „To jest jak powietrze”. Najbardziej potrzebna jest czło wiekowi wiara w swoją prawność, w sens swojego życia: taka wiara — to pancerny serce, nadaje moc stali. A wiara niezliczonych milionów zwykłych ludzi, żyjących nad Wołgą i nad Gangesem, nad Loara i nad Amazonką, związana jest z postacią STALINA.

LEOPOLD LEWIN

PRZESŁANIE

FRAGMENT »POEMATU O STALINIE«

Gdzie odnaleźć Twe Imię? W gałązce pokoju, którą podałeś ludom po zwycięskim boju?
Czy w kraju, który dlonie stu narodów splata?
Czy w mieście, które wolność okupiło światem?
W ujarzmionych żywiołach? W wesolym traktorze,
co rozbrzmiewając pieśnią twardą ziemię orze?
W pracy, która jest sprawą radości, natchnienia?
W epoce socjalizmu — Twojego Imienia?
Jak uczcić Twoją wielkość — za pamiętne słowa,
poparte czynem: Polska niech będzie spiżował
I za warszawskich dzieci roześmiane twarze!
Mam synów — im Twe Imię jak sztandar przekażę.

Żołnierze słuchają Stalina

Z POWIEŚCI „NOCE I DNI”

K. Simonowa

to odpowiadało temu, co przeżywał wtedy sam, bo przecież i jemu było ciężko, a jednak również wierzył w zwycięstwo. Saburow teraz nagle, jakby

w olśnieniu, przypomniał sobie do najdrobniejszych szczegółów wszystko, co przeżył wtedy i czego nie mógł zapomnieć nigdy potem.

STANISŁAW RYSZARD DOBROWOLSKI

STALIN

Widziałem Go: w skibach swobodnej ziemi,
po której traktor szedł w jutrzejszy dzień
— gdzie pod brzoziami brzask rzuca błękitny cień,
ocierał z czoła pot palcami zgrubiałymi.

Widziałem Go: na rusztowaniach miast,
jak w ręku cegły wazył — zadumany.
I wstał pod dłoń dom, i rosła jasne ściany
wyżej i wyżej wciąż, pod chmury — mur do gwiazd.

Gdy ścieka z pieców stal, Jego otwiera uśmiech
nadzieję wielkich lat — kowalski dźwiga młot,
wiedzie uczonych myśli, poetów skrzydli lot,
I błogostawi sen dziecka, nim dziecko usnie.

Widziałem Go: gdy piorun świecił w twarz,
z gwiazdą nad czołem stał i z blaskiem w oku
— i trwa dziś znów, jak trwał, i szepce słowo pokój,
wsparty o granic słup — narodów straż.

Wysłuchany w ludów krzyk lecący ponad światem,
przestraja gniewny gromot w radosną wolnych pieśń —
i drży milionem serc ogromna ludów pierś,
i człowiek człowiekowi chce być bratem.

Jest wszędzie pobok nas, gdzie Polak i gdzie Grek,
gdzie świt w żenicach gra i gdzie wrogowie błędą
jest w huku dział i hut. Ludy i On — to jedno.

On w ludy sercem wrósł i Jego jest ten wiek.

JERZY PUTRAMENT

LIST DO JÓZEFA STALINA

Jeszcze w oczy nam łyskał,
artyleryjski łomot,
jeszcze z pożaru w miastach
mur rozpalony nie ostygł,
jużeśmy rumowiska
bili szpadlem i łomem,
poła plewili z chwastów,
ramieniem dźwignali mosty.

Twoja to dłoń na mapie,
z Bugu, przez Wisłę, na Szczecin
kreśliła czerwone trzały,
którymi wolność nadsięgnie.
Twój to nam kraj dał najpierw:
sny niezmacone dzieciom,
sądom rumieniec dojrzały,
pociągom zielone ognie.

Ten wyklął nas i potępił,
tamten bombą wygrażał,
nocą w plecy zza węgla
strzelał obcy najmita.
My, zacisnąwszy zęby,
poć ocierając z twarzy,
rąbaliśmy bryły węgla,
po minach żeliśmy żyto.

Twoje dały nam słowa
drogę i wiarę w siebie.
Twój naród pokazał, jak ująć
kraj w ręce twarde i proste.
Umiemy serca hartować,
słabość uczymy się trzebić,
robotnik domy buduje,
robotnik zb. duje Polskę.

Im własną niemocą maleć,
nam w trudzie i bólu rosnać.
Ziemia rozdarta na dwoje
czyją przyszłość ogłasza?
Patrzmy śmielej i dalej
w twarz nadchodzącym wiosnom.
Wielkie jest życie. Twoje
zwycięstwo i nasze.

ców — powiedział Stalin powoli, nie akcentując słów, po czym nastąpiła długa pauza przerywana oklaskami.

Wanin i Saburow siedzieli długo w milczeniu przed głośnikiem.

To, co Saburow usłyszał, wydawało mu się czymś niezwykle ważnym.

Wyobraził sobie, że głos ten rozbrzmiewa nie teraz, kiedy ucichł bój, lecz, że sły chać go było godzinę temu, kiedy wraz z Maslennikowem porwał ich ogłuszający, piekielny ogień walki. I kiedy pomyślał o tym, spokojny głos, który rozbrzmiewał z głośnika, wydał mu się jakimś niezwykle dziwnym. Ten, który przemawiał, wiedział przecież o wszystkim, co się tutaj dzieje, a jednak głos jego był spokojny, tak bardzo spokojny. I jeżeli np. on, Saburow, czy Maslennikow, czy Wanin mówili nagle w najcięższej chwili: „to nie, wybrniemy”, to mówili przecież o batalionie i ostatecznie odpowiadali za te słowa tylko na przestrzeni 500 m kwadratowych, ryzykując życiem kilkuset ludzi. A on mówił o przyszłym zwycięstwie, myśląc o milionach kilometrów kwadratowych i o życiu milionów ludzi, mówił ze spokojem i pewnością, jak czołowiek, który nie wątpi o tym ani przez chwilę.

— Rzeczywiście, ostatecznie przecież zwyciężymy ich. — Saburow wypowiedział te słowa nieoczekiwanie dla samego siebie głośno, a zauważywszy, że Wanin usłyszał i patrzy na niego, powtórzył:

— Prawda, Wanin? Prawda?

— Prawda — powiedział Wanin.

Przełożyła Barbara Rafałowska

Wanin usiadł w kącie i zaczął nastawiać stary odbiornik. Z początku rozległa się z oddali muzyka, jednak po pięciu minutach urwała się. Wanin kręcił regulator odbiornika. Eter odpowiedział milczeniem. Potem usłyszał urwyki bułgarskiej czy jugosłowiańskiej transmisji, były to bowiem znajome, podobne do rosyjskich, ale jednocześnie niezrozumiałe słowa.

— Tak, nic nie wychodzi — powiedział Wanin. — Milczy jak zaklęte.

— Nastaw na Moskwę — powiedział Saburow.

Wanin pokręcił regulator. Na stawiał na przedziałkę z napisem „Moskwa”. Obaj słuchali.

— Moskwa także milczy — powiedział Wanin.

— Nie może być.

— Milczy.

I nagle dał się słyszeć z odbiornika donośny głos człowieka, który widocznie był bardzo wzruszony.

— Otwieram wspólne posiedzenie Moskiewskiej Rady Delegatów i organizacji partyjnych i państwowych.

Referat wygłosi towarzysz Stalin.

Może przez dwie minuty sły chać było nie milknące oklaski.

— Czyżby dzisiaj był szósty listopada? — zdziwił się Saburow.

— Jak widzisz.

— Diabli wiedzą. Wszystko mi się dzisiaj poplątało. Od rana zdawało mi się, że piąty.

— Skądże piąty? — powiedział Wanin. — Właśnie szósty i wszystko jest jak zawsze. Nie opuściliśmy ani jednego roku. W zeszłym roku także nie opuściliśmy.